ROK VII Nr. 276 (1887)

SŁOWO

WILNO, Piątek 30 listopada 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGDÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Ksiąg. Koł. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20gr

Kroniki Sejmowe

Komisja budżetowa: — „Wsuwanie drągów pomiędzy koła".
Komisja konstytucyjna: — „Im dalej w las—tem więcej drzew".

(*Telefonem z Warszawy*).

WARSZAWA, dnia 29 listopada

Dzisiejsza komisja budżetowa skreśliła fundusz dyspozycyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Pozycja ta wynosiła o miljonów złotych; konsekwentniejszy od innych b. Marszałek Rataj wnosił, aby skreślić tylko połowę, t. j. 3 miljony, a zostawić 3 miljony. Ale większość reprezentowana przez socjalistów, endeków i mniejszości narodowe, skreśliła całe 6 miljonów.

Mówcy, którzy byli za skreśleniem, przyznawali, że rozumieją, iż bez kredytów dyspozycyjnych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych istnieć nie może, to jest tak, jak gdyby ojciec dawał na ubranie synowi, lecz odmówił mu pieniędzy na szelki lub spinki do kołnierzyka. Wydatek jest stosunkowo drobny, lecz odmowa ma charakter dokuczliwej i złośliwej szykany. Kredyty dyspozycyjne odmawiają się wtedy, gdy parlament chce obalić Ministerstwo, gdy chce kryzysu Rządu. U nas nikt ustąpienia Rządu sobie nie życzy, gdyż niema najmniejszej możliwości zastąpienia go innym Rządem. Więc odmawiając kredytu dyspozycyjnego, komisja budżetowa nie działa w kierunku obalenia lub zrekonstruowania Rządu. Nie! Chodzi tu tylko o mizerną małą szykanę, „o kąsanie milczkiem". Uwaga posła Chruckiego, Ukraińca, że to jest równorzędne do votum nieufności dla Rządu, była uwagą, której ostrze zwracało się nie przeciw Rządowi, lecz przeciw wyzwoleńcom, endekom i socjalistom, — wskazywało im bowiem na całą niekonsekwencję w ich działaniu.

W przeszłym roku była ta sama historja. Sejm tak samo odmówił kredytów dyspozycyjnych Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Rada Ministrów najspokojniej w świecie upoważniła gen. Składkowskiego do wydatkowania na ten cel 4.500.000 zł. Nie było innego wyjścia, gdyż rzeczywiście Ministerstwo Spraw Wewnętrznych bez kredytów dyspozycyjnych istnieć nie może. Swojemi uchwałami Sejm sam siebie sprowadza do głupstwa. Nawarzając niemożliwości wykonywania konstytucji, Sejm łamie konstytucję. Stworzenie sytuacji, która uniemożliwia wykonywanie prawa, nazywamy łamaniem tego prawa.

Odmowa jednak kredytów dyspozycyjnych łamie jeszcze coś innego. Łamie chimerę możliwości współpracy Rządu z Sejmem. Teorja Premjera Bartla głosi, że Rząd powinien być nie tworzony przez parlament, lecz natomiast kontrolowany przez parlament. Praktyka parlamentu brytańskiego, który od r. 1215 wyrósł na prawie kontroli i prawie przyzwalania na podatki, przemawia przeciwko przypuszczeniu prof. Bartla, że taka sytuacja jest możliwa. Oczywiście można się z doświadczeniami Anglików i innych cudzoziemców nie liczyć zupełnie. Ale rzeczywistość wskazuje, że nasz Rząd de facto przez Sejm nie stworzony i de facto przed Sejmem nieodpowiedzialny przez ten sam Sejm kontrolowany jest w taki sposób, że zmuszony jest do łamania przepisów. Widać, są takie kontrole parlamentarne, których nie przewidywał Premjer Bartel w swoich enuncjacjach, niektóre z nich nazywają się po prostemu „wsuwaniem drągów pomiędzy koła".

Prócz komisji budżetowej zasiadała wczoraj jeszcze komisja konstytucyjna. Komisja konstytucyjna jest mikrokosmosem Sejmu. Wszystkie namiętności, wszystkie politicum wychodzą tu na jaw w sposób bardzo drażliwy. Dyskusja rzeczowa zgóry jest wykluczona. Nie można powiedzieć, aby posiedzenia komisji budżetowej były karykaturą plenarnych posiedzeń Izby. To raczej posiedzenia plenarne są powiększonem odbiciem posiedzeń komisji budżetowej, są bardziej chropowate, bardziej prymitywne. Posiedzenia plenarne są jakby posiedzeniami komisji budżetowej, choremi na słoniową chorobę.

Na komisji konstytucyjnej, tak, jak na poprzedniem posiedzeniu: „Im dalej w las, tem więcej drzew". Ale większość decyduje się, zdaje się, na jedno, mianowicie na odrzucenie wniosku o przystąpieniu do rewizji konstytucji. Oczywiście, większość ta zdaje sobie sprawę, że kraj jest za naprawą konstytucji i boi się, że opinja publiczna zrozumie to odrzucenie wniosku o przystąpieniu do rewizji jako odrzucenie myśli o naprawie konstytucji, jako konserwowanie obecnego ustroju z 17 marca. Ukraińcy zresztą wyraźnie powiedzieli, że pragną tę obecną konstytucję zachować, bo ona jest im najdogodniejsza w walce z Państwem Polskiem, choćby dlatego,— mówił Ukrainiec, poseł Błażkiewicz, — że tylko narodowość polską uważa za suwerena w Państwie. To też większość chce odrzucić wniosek o przystąpieniu do rewizji i jednocześnie boi się tego. Myśli, że Rządowi chodzi właśnie o to, aby ujawnić publicznie wyrzeczenie się naprawy konstytucji z ich strony, że tu właśnie mieści się ta pułapka na nich przez Rząd zastawiona. Postawa Klubu BB sprecyzowała się dziś wyraźnie. Broni on różnicy pomiędzy instytucją „rewizji konstytucji" a zwykłą „zmianą konstytucji". Tu jest główny punkt dyskusji. Główny punkt doskonałego referatu posła Piłsudskiego. Rewizja polega na przejrzeniu wszystkich artykułów, na zmienieniu niektórych lub wszystkich, pozostawieniu niektórych lub wszystkich. Rewizja jest pojęciem szerszem od zmiany. Pod koniec posiedzenia wypłynął konkretny wniosek BB., przedstawiony przez posła Piaseckiego, który cytujemy poniżej. *Cat*

Obrady komisji konstytucyjnej

WARSZAWA. 29.11. (PAT). Dziś pod przewodnictwem pos Makowskiego odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej. Pos. Makowski zaznaczył, że oprócz propozycji Bloku Bezpartyjnego w sprawie zmiany konstytucji ustalono, że dotychczas istnieją tylko dwie propozycje uzupełniające — posłów Rataja i Komarnickiego. Po oświadczeniu formalnem przewodniczącego przystąpiono do referatu pos. Piłsudskiego do dotychczasowych propozycyj. Z kolei wywiązała się dyskusja, do której pos. Piasecki w imieniu BB złożył 4 wnioski któreby komisja zaproponować miała Sejmowi. Pierwszy wniosek Sejm uchwalić raczy ustawę noszącą tytuł: ustawa zmieniająca postanowienia ustawy z dnia 17. III. 21 r. z uwzględnieniem zmian i uzupełnień według ustawy z dnia 2. 8. 26 r. konstytucji Rzeczypospolitej stosownie do postanowienia ustawy 3 art. 125 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. Drugi wniosek proponuje Sejmowi następującą uchwałę: Sejm wzywa posłów, którzy zechcą wystąpić z wnioskami o zmianę konstytucji do zgłoszenia ich w terminie dwutygodniowym w celu umożliwienia komisji konstytucyjnej szybkiego i planowego opracowania materjału. Trzeci wniosek proponuje, ażeby Sejm powziął uchwałę formalną następującej treści: w myśl art. 18 regulaminu Sejmu wyznacza komisji konstytucyjnej termin trzechmiesięczny do przedłożenia sprawozdania o wniosku ustawodawczym, dotyczącym ustawy, zmieniającej ustawę konstytucyjną z 17 marca 21 r. Czwarty wniosek głosi, że komisja podzielając poglądy na potrzebę przystąpienia do rewizji i dążąc do stworzenia odpowiednich przepisów wnosi: Sejm przystępując do rewizji konstytucji. W tym celu regulamin sejmowy uzupełnia się: 1) do postępowania w granicach ust. 3 art. 125 ma zastosowanie ogólny regulamin Sejmu z odchyleniami, jakie z istoty szczegółowego postępowania przez ten ustęp przewidzianego wynikają. 2) Przedmiotem obrad komisji będą wnioski, zgłoszone na plenum Sejmu i odesłane w pierwszem czytaniu do komisji. 3) Wnioski posłów dotyczące rewizji tej ustawy i mającej się w niej dokonać zmiany, mogą być zgłaszane w sposób przewidziany w art. 15 regulaminu. Będą one przekazane komisji konstytucyjnej. 4) Referent i członkowie komisji mogą zgłaszać wnioski co do zmiany poszczególnych artykułów oraz proponować nowe brzmienie, zarówno poszczególnych artykułów, jak i całej ustawy bezpośrednio w toku dyskusji z zachowaniem przepisów regulaminu ogólnego. 5) Sprawozdanie komisji w przedmiocie rewizji obejmie zestawienie zgłoszonych w myśl poprzednich postanowień wniosków. 6) Nad sprawozdaniem komisji Sejm odbędzie dwa czytania w sposób przewidziany dla postępowania ustawodawczego w art. 16 i następnie z zastrzeżeniem co do quorum i większości, wynikającem z art. konstytucji. 7) Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu będzie stanowiła treść ustawy konstytucyjnej i będzie przesłana przez marszałka prezesowi Rady Ministrów trybem przewidzianym dla przesyłania ustaw art. 24 regulaminu celem ogłoszenia. Po krótkiej dyskusji formalnej postanowiono dyskusję nad temi wnioskami odroczyć aż członkowie komisji zaznajomią się z niemi dokładnie, poczem odbyła się jeszcze dyskusja nad sprawami, poruszonemi w referacie posła Piłsudskiego.

Kampanja agrarjuszy niemieckich przeciw traktatowi z Polską

BERLIN. 29.XI. Grupa agrarjuszy partji niemiecko-narodowej w związku z wyjazdem dra Hermesa do Warszawy rozpoczęła kampanję przeciwko traktatowi handlowemu z Polską. Akcją kieruje były minister Schiele, który na wczorajszem zjeździe bawarskiego Landbundu w Beiruth w złośliwy sposób atakował rząd Muellera.

Minister Schiele nawołuje do utworzenia jednolitego frontu rolnictwa niemieckiego. Element włościański wzdłuż granicy wschodniej musi być wzmocniony, ponieważ zdaniem p. Schiele, zjednoczona Polska silniej naciska na tę granicę, niż w latach przedwojennych.

Zjazd uchwalił rezolucję, która między innemi domaga się, aby rząd Rzeszy zachował bezwzględną neutralność wobec żądań polskich importu nierogacizny.

Na walnem zgromadzeniu izby rolniczej w Opolu, w którem brał udział pruski minister rolnictwa dr. Steiger, uchwalono ostrą rezolucję przeciwko rokowaniom handlowym z Polską.

Rolnictwo górnośląskie, brzmi rezolucja, wydane będzie na zniszczenie, jeżeli rząd Rzeszy uczyni Polsce jakiekolwiek ustępstwa. W rokowaniach handlowych z Polską musi być uwzględnione ciężkie położenie niemieckiego rolnictwa na Górnym Śląsku. Otworzenie granic dla importu nierogacizny z Polski może doprowadzić do znacznego spadku cen i wytworzyć rozpaczliwą sytuację dla rolników.

Bezowocne próby zlikwidowania lokautu w Niemczech

BERLIN. 29.11. (PAT). Rokowania prowadzone przez prezydenta regencji dusseldorfskiej Bergmanna, zmierzającego do zakończenia olbrzymiego konfliktu w przemyśle metalowym, nie dały dotychczas żadnych wyników.

Po wczorajszych bezskutecznych naradach rokowania te odroczone zostały do soboty. W międzyczasie podjął inicjatywę zlikwidowania lokautu rząd Rzeszy, który zwrócił się do obu stron, z zapytaniem, czy poddałyby się one orzeczeniu jakiejś osobistości bezstronnej, posiadającej autorytet w Niemczech.

W kołach politycznych wymienieni są już jako ewentualni rozjemcy prezydent trybunału Rzeczy dr. Simon, b. centrowy minister pracy dr. Braun i obecny minister spraw wewn. Sewering.

Pierwsza mowa Chamberlaina
po powrocie z urlopu

LONDYN, 29. XI. PAT. Gdy sir Austen Chamberlain ukazał się dzisiaj poraz pierwszy w Izbie gmin po powrocie z urlopu, wszystkie partje powitały go bardzo serdecznie. Chamberlain odpowiadał na szereg zapytań w sprawach polityki zagranicznej.

Zapytany o stosunki z Japonją i współpracę Anglji i Japonji w Chinach Chamberlain odpowiedział, że polityka obydwóch krajów w Chinach odbywa się na podstawach artykułu 7 traktatu waszyngtońskiego, dotyczącego Chin, a podpisanego w r. 1922. Anglja i Japonja mają o wiele większe interesy w Chinach, niż wszystkie inne państwa podpisane na traktacie waszyngtońskim.

Gdy zapytano Chamberlaina, Czy izba gmin może przyjąć za fakt, że w podobny sposób odbywa się nawiązanie styczności i współpracy z Ameryką, Chamberlain odpowiedział twierdząco.

Wreszcie Chamberlain zawiadomił o toczących się rokowaniach z rządem nankińskim co do zawarcia nowego układu taryfowego.

Tylko głupi ludzie lubują się w mrozie,
uważają członkowie Rady Ligi Nar.
Grudniowa sesja odbędzie się nie w Genewie a w Lugano

GENEWA. 29.11. (PAT). Obiegające od pewnego czasu pogłoski o zamierzonem zebraniu się Rady Ligi Narodów na sesję grudniową poza Genewą, a to z powodu złych warunków klimatycznych w czasie zimowym — sprawdzają się. Sekretarz Ligi otrzymał w tej mierze propozycję Stresemanna, uzgodnioną prawdopodobnie z sir Ericem Drummondem w czasie jego pobytu w Berlinie.

W chwili obecnej przewodniczący Rady Ligi min. Prokope oczekuje zgody na tę propozycję pozostałych członków Rady. Jest prawdopodobne, że miejscem zebrania Rady Ligi Narodów będzie jedno z miast południowej Szwajcarji o łagodnym klimacie, prawdopodobnie Lugano.

Senat gdański rozpatruje interwencję komisarza Polski co do kongresu Niemców

GDAŃSK. 29.11. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego znalazła się na porządku dziennym interpelacja partji narodowo - niemieckiej w sprawie interwencji komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku w związku z kongresami niemieckiemi, które się odbyły w lecie tego roku w Gdańsku, a w których niejednokrotnie przebijała chęć tendencyjnej manifestacji.

Odpowiadając w imieniu senatu prezydent Sahm podał treść odpowiedzi senatu, w której podkreśla szczególniej, że urzędnicy gdańscy nie występowali podczas wspomnianych dyskusji, jaka się wywiązała zabrał głos pos. Bogdan, należący również do partji narodowo - niemieckiej usiłując całą tą sprawę wykorzystać dla agitacji przedwyborczej ze względu na zbliżający się w dniu 9 grudnia plebiscyt nad zmianą konstytucji gdańskiej.

Wobec demagogicznych wywodów pos. Bogdana zachowały się wszystkie inne partje z wyjątkiem nacjonalistów z lekceważącym spokojem.

Senat daje również wyraz swemu ubolewaniu, że treść noty komisarza generalnego przedostała się do wiadomości pracy, wskutek niedyskrecji jednego z urzędników senatu, który to fakt senat potępia jak najostrzej.

Zmiany w kierownictwie armji litewskiej
Militaryzacja gabinetu p. Waldemarasa.

KOWNO, 29 XI. W tutejszych kołach politycznych duże zainteresowanie budzi obecnie kwestja obsadzenia stanowiska ministra wojny. Należy bowiem przypuszczać, że kierowanie tym resortem przez Waldemarasa jest tylko czasowe. Nawał pracy nie pozwala ministrowi zbyt wiele czasu poświęcać sprawom armji. Jako jeden z poważniejszych kandydatów na ministra wojny wymieniany jest dotychczasowy szef sztabu pułkownik Plechawiczius, w ręku którego znajduje się kierownictwo spraw wojskowych i który posiada największy wpływ w armji. Przewidywane jest także, że brat Plechawiczius, pułkownik Aleksander Plechawiczius, oraz dowódca pułku ułańskiego Alita będą przeniesieni do Kowna, gdzie zajmą odpowiedzialne stanowiska w armji. Gabinet ministrów ulegnie powolnej, lecz stałej militaryzacji. Jeżeli stanowisko ministra wojny zajmie Plechawiczius, będzie on wówczas trzecim oficerem w radzie ministrów, gdyż ministrem spraw wewnętrznych jest pułkownik Mustejkis, a nowy minister komunikacji Warjakois jest także pułkownikiem w rezerwie.

Koncert Paderewskiego w Lozannie

LOZANNA. 29.XI. We wtorek 20 b. m. odbył się w Katedrze w Lozannie koncert Paderewskiego. Dochód z koncertu przeznaczony został na cel dobroczynny. Na koncercie obecni byli poseł Rzeczypospolitej w Bernie z małżonką, członkowie delegacji polskiej przy Lidze Narodów, oraz publiczność w liczbie około 2.500 osób.

Zatarg robotników portowych w Gdyni z przemysłowcami
ostatecznie załatwiony

GDYNIA. 29.XI. Podpisano tu ostateczną umowę rozjemczą, dotyczącą niedawnego strajku robotników portowych w Gdyni.

Umowę zawarto na rok, począwszy od 2.XI 1928 r. Podpisali ją pracodawcy z jednej strony i Polski Związek Transportowców z drugiej.

Co można wziąć czy co dać należy

Trudno obecnie dociec, kto był autorem i inspiratorem szkodliwego w skutkach, a nieusprawiedliwionego rzeczywistym stanem podziału województwa Wileńskiego w związku z nieurodzajem na dwa odcinki: powiaty północne (Brasławski, Dzisnieński, Święciański i Postawski) a powiaty południowe (Wilejski, Mołodeczański, Oszmiański i Wileńsko-Trocki) — według tego podziału powiaty północne zakwalifikowano jako dotknięte klęską nieurodzaju, zaś południowe zaliczono do rzędu tych terenów, które ucierpiały tylko częściowo skutkiem niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Hypnoza tego podziału była tak silna, że nawet organizacje rolnicze powołane do reprezentowania interesów rolnictwa, nawet Sekcja Rolna Wojewódzkiego Komitetu Regjonalnego nie ustrzegła się przed zastosowaniem w swych postulatach linji demarkacyjnej, *której nierealność już przez to tylko stawała się widoczną, że warunki atmosferyczne nie mają wszak obowiązku zastosowywania się do granic administracyjnych.*

Wyłom w tej linji demarkacyjnej uczynił Bank Gospodarstwa Krajowego, który do rzędu powiatów klęskowych, oprócz wymienionych czterech powiatów północnych, zaliczył również powiat Mołodeczański. Dlaczego jednak nie Wilejski lub Oszmiański?

Jestem przeświadczony, że przyczyna tego niefortunnego podziału tkwi właśnie w tej, nam kresowcom wrodzonej od pewnego czasu, a raczej zbiegiem okoliczności narzuconej (mam tu na myśli konsekwencje psychologiczne okresu rządów b. premjera i ministra skarbu p. Wł. Grabskiego) tendencji do operowania kategorjami państwowemi zawsze i wszędzie niezależnie od tego, czy w danym wypadku powinno to i może mieć zastosowanie.

Powyższy podział wypaczył przedewszystkiem te postulaty rolnictwa, które siłą rzeczy w uwzględnieniu rzeczy powinny były być wyraźnie skonkretyzowane. Czynniki miarodajne musiały stąd wyciągnąć pewne konsekwencje. A więc gdy mówiono o podatkach, w orbitę rozważań wciągano tylko podziały północne. Gdy dyskusji podlegała sprawa ulg kredytowych, zastanawiano się tylko nad terenem od linji demarkacyjnej na północ położonym. Gdy podnoszono kwestję kredytów siewnych, hodowlanych i innych — miano na myśli tylko powiaty Brasławski, Dzisnieński, Święciański i Postawski.

Powyższe nastawienie miało skutki sprzeczne z dobrem całego województwa i w innej płaszczyźnie. Mianowicie urzędy powołane do stanowienia o środkach zaradczych, a jednocześnie do obrony interesów Skarbu, wychodziły z całkiem słusznej zasady i całkiem słusznie powoływały się na przesłankę, że skoro istnieje linja demarkacyjna nieurodzaju — należy znaleźć wypadkową, krocząc którą można i skutki nieurodzaju zażegnać i ściągnąć z tego terenu maksimum należności czy to z tytułu udzielonych pożyczek, czy też wymierzonych podatków.

W ostatecznym wyniku więc stawiano sprawy o płaszczyźnie możliwości *otrzymania*, ale nie *dania*. Gorzej jeszcze: zastosowany tryb indywidualnego traktowania płatników na praktyce przeistoczył się w ściąganie należności w 100 procentach. Pod względem wymogów bankowych spółdzielczość nasza (instytucje kredytu drobnego) zdała egzamin — należałoby jednak podliczyć straty rolnictwa poniesione przez nie skutkiem sprzedaży dobytku zabezcen... dla uiszczenia należności.

Poruszam tę sprawę dla tego, że nie myślę „kategorjami państwowemi" wówczas, gdy te zastosowania nie mają, z drugiej strony dlatego, że widzę błąd i katastrofalne skutki niewłaściwego ujęcia klęski nieurodzaju i jego umiejscowienia w pewnych granicach. Nie zaprzeczy mi dziś nikt, że nasza demarkacyjna linja nieurodzaju ma dużą wspólność z linją demarkacyjną z Litwinami... Te dwa błędy wzajemnie uzupełniają się, a raczej wspólną styczną mają...

Może i niezupełną rację mam, czyniąc tę dygresję natury politycznej —nasuwała się ona (nie racja — lecz dygresja) jednak siłą rzeczy.

Jakież były skutki przyjęcia rzeczonej linji demarkacyjnej? — Katastrofalne i niebezpieczne. Wychodziliśmy z założenia, że jarzyny zginęły w powiatach północnych — a przeoczyliśmy, że żyto i pasze nie dały w powiatach południowych nawet 50 procent urodzaju normalnego. Czyli inaczej—mieliśmy odwagę powiedzieć, jaki jest stan na terenie powiatów północnych, natomiast stchórzyliśmy wobec siebie, wówczas gdy w grę wchodziły powiaty południowe.

Baliśmy się bowiem żądać zadużo.

A to się mści—jak mści się wszelka skromność, tembardziej, że jej nie mają inne dzielnice Polski.

Harski.

Dr. Ludwik Walkó

We czwartek przybył do Warszawy królewsko-węgierski min spraw zagranicznych w celu podpisania umowy arbitrażowej i rozjemczej pomiędzy Polską a Węgrami.

Dr. Ludwik Walkó, król. węgierski minister spraw zagranicznych urodził się dnia 30-go października 1880 roku w Budapeszcie, jako potomek starej rodziny spiskiej. Po ukończeniu szkoły powszechnej i średniej w Budapeszcie, studjował prawo na uniwersytecie budapeszteńskim i lipskim. Po powrocie z zagranicy i złożeniu doktoratu prawa i nauk politycznych uzyskał dyplom adwokacki. W 22-im roku życia wstąpił do Węgierskiego Banku Dyskontowego i Zamiennego w charakterze sekretarza i wkrótce został tamże prokurentem. W r. 1911-ym opuścił bankowość i wstąpił do służby państwowej w charakterze sekretarza ministerjalnego w Ministerstwie Skarbu. W służbie państwowej zrobił szybko karjerę, ponieważ w ciągu 8-miu lat, t. j. jesienią 1919 r. został już sekretarzem stanu. W r. 1921 przez krótki czas był w stanie nieczynnym, później został przeniesiony do służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na etat posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego.

W tym charakterze prowadził z ramienia rządu węgierskiego pertraktacje w Paryżu, Londynie i Rzymie, w sprawie uregulowania kwestyj węgierskich państwowych i prywatnych długów zagranicznych. Po zrzeczeniu się z teki ministra skarbu Loranta Hegedüsa, aż do mianowania Tibora Kallaya min. skarbu, objął on kierownictwo Ministerstwa Skarbu z uprawnieniami ministra. Latem 1922 r. został ministrem handlu w rządzie Bethlena i jako taki wszedł do parlamentu z okręgu wyborczego Baja. Z jego działalnością w Ministerstwie handlu wiąże się sprawa zawarcia największej ilości traktatów handlowych oraz stworzenia nowej taryfy celnej. Kilkakrotnie prowadził pertraktacje z zagranicą a latem 1925 r. przedstawił sytuację finansową Węgier wobec Ligi Narodów. Zresztą od wiosny 1925 r. prócz posiadania teki handlu był również kierownikiem resortu spraw zagranicznych. Wiosną 1926 r. prowadził w Genewie ważne pertraktacje a latem tegoż roku z pomyślnym wynikiem ukończył pertraktacje o pożyczkę dla komitetów. Jesienią 1926 r. podczas rekonstrukcji gabinetu Bethlena zrzekł się teki handlu i od tego czasu jest wyłącznie kierownikiem resortu spraw zagranicznych. W skład nowego parlamentu został jednogłośnie wybrany z okręgu wyborczego Baja.

Nominacje w ministerstwie oświaty

Kierownictwo referatu literatury w departamencie sztuki M. W. R. P. obejmuje na miejsce p. Rogowicza p. Borowy. Z dn. 1 grudnia ustanowiony zostanie w departamencie urząd Naczelnego Konserwatora. Na stanowisko to przeniesiony zostaje do stolicy dotychczasowy konserwator w Wilnie p. Romer.

Pierwsze posiedzenie Rady Wojewódzkiej w Lublinie.

LUBLIN, 28.XI. PAT. W dniu 28 listopada b. r. odbyło się w Lublinie pierwsze posiedzenie Rady Wojewódzkiej w sali konferencyjnej województwa.

Posiedzenie zagaił przewodniczący wojewoda Remiszewski, który podkreślił w zakończeniu, że państwo, zastrzegając sobie obronę granic i bezpieczeństwo wewnętrzne, inne zagadnienia w odpowiednim zakresie przekazuje samorządowi. Rada Wojewódzka jest właśnie zaczątkiem samorządu wojewódzkiego. Sejmik powiatowy i miasta wydzielone delegują swych przedstawicieli do Rady Wojewódzkiej i wysyłają najbardziej wyrobionych działaczy samorządowych.

ECHA KRAJOWE

POW. DZIŚNIEŃSKI.

— **Nieurodzaj wymaga energicznego przejścia od słów do czynu.** Północ Wileńszczyzny, posiadająca najodpowiedniejsze warunki hodowlane organizuje gospodarstwa w ten sposób, że dochód z bydła i trzody stanowi podstawy bytu. Pod tym względem zaszła radykalna zmiana w porównaniu z warunkami przedwojennemi, kiedy gorzelnictwo i uprawa kartofli stanowiły główne źródło dochodu. Rozwój mleczarstwa, dzięki propagandzie kółek i towarzystw rolniczych, popieranych przez Bank Rolny, zrobił swoje i dziś już możemy obserwować znaczny wzrost zrozumienia, sięgający nawet do najbardziej zapadłych wiosek. Daje się obserwować zjawisko u chłopów niedokarmiania dzieci mlekiem, gdyż „chaziajka" doskonale się zorjentowała, iż piękny grosz może do jej kieszeni wpłynąć. Naturalnie troska o dochodowe i kalkulujące się karmienie bydła, narówni ze znajomością dawek karmowych wykładanych i wkładanych do głów gospodarskich przez instruktorów rolnych stale postępuje naprzód.

Jako nauczyciel jednej ze szkół w pow. Dziśnieńskim, prowadząc częste rozmowy z gospodarzami, przekonałem się naocznie jak uświadomienie mas chłopskich prędko postępuje, tam gdzie jeszcze **dosłownie dwa lata temu** należało ręce załamywać nad obojętnością, która dosadnie mówiąc, wyrażała się „grochem rzucanym o ścianę". Podkreślając ten niekłamany postęp, muszę jednak za pośrednictwem poczytnego „Słowa" zwrócić uwagę sfer kierowniczych w Wilnie, że zwycięstwo otrzymane „gębą" instruktora" może być nawet szkodliwym dla państwa, jeżeli „gębie" nie będzie wtórowała robota — gdyż masy nie dość jest obudzić — lecz trzeba pobudkę zrealizować. I tu poczyna się już zjawiać znak zapytania i powątpiewania u chłopów. Mamy głód w tym roku — zdaje się o tem już nie trzeba przekonywać nikogo. Robi wrażenie, że nawet urzędnicy skarbowi zostali przekonani, a sekwestratorowie stracili na rozmachu renumeracyjnym. Głód tegoroczny u nas w pow. Dziśnieńskim ze szczególną siłą ugodzi gospodarstwa i gospodarzy ciągnących swe dochody z obór.

Brak paszy: koniczyny, siana, słomy i kartofli zmusza gospodarza do gruntownego zastanowienia się, jak dać sobie rady z przekarmieniem żywioły, której już tyle pracy i pieniędzy poświęcił? Zadanie jest ciężkie o ile krowa stanowi rezultat planowej pracy— gdyż w tym wypadku działa coś więcej niż zmniejszona decyzja ilości. Szkoda się rozstać z dobrą dójką, której łatwo się nie kupi na rynku. Taki przekabacony przez instruktora mleczarskiego hodowca w chwili obecnej narażony jest na kpiny sąsiada, który w rasę się nie „bawił" — a sprawę zdecydował krótko kombinując, iż lepiej sprzedać koniczynę po 5 zł. za pud, a słomę po 2.50, siano za 3 lub nawet 3.50 zł., niż „peckać" się z bydłem. — Otóż dziś, aby praca propagandowa instruktorów nie poszła na marne, aby na długie lata nie zraziła gospodarzy do „pańskich nowinek",— trzeba tym przekabaconym gospodarzom znajdującym się w kółkach, przyjść z pomocą — ale już dziś **nie na „gębę", ale w czynie.**

Jako przedwojenny rolnik z tutejszych okolic pochodzący i znający warunki uważam za słuszniejsze więcej energji poświęcić północy niż powiatom południowym. Od osób przyjeżdżających z pod Wilna słyszę, iż tam niema tej przerażającej klęski, a jednak mój szwagier chwalił się, że np. otręby można w Intendenturze otrzymać po 20 gr. za kilo i że gospodarze podmiejscy przyjeżdżając na rynek do Wilna otręby tam u wojska dostają. Czyżby to było tak trudne: aby została zorganizowana dostawa tych tanich otrąb do nas do Dźwiny? Sądzę, że 20 gr. otręby opłaci się na nasze dalekie przeszterzenie dostarczać, gdy otręby prywatne, za które w Wilnie żądają po 29-40 gr. wyszłyby nam zbyt kosztowne. Te droższ otręby, niechby sobie użyli podmiejscy gospodarze, którzy i tak pobierają wysokie ceny — nam, którzy jesteśmy w gorszych warunkach należałoby przysłać tańszych.

Takich przykładów jak z temi otrębami mógłbym przytoczyć dużo, boję się że „Słowo" powie mi, że nie jest gazetą rolniczą, więc kończę wezwaniem: — do czynu panowie w Wilnie nie wpadajcie w apatję!

Nauczyciel.

BORUNY, (pow. Oszmiański).

— **Odsłonięcie pomnika.** W dniu 11 listopada r. b. w m. Borunach nastąpiło odsłonięcie pomnika ku uczczeniu 10-lecia niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej na dziedzińcu Seminarjum Nauczycielskiego w Borunach z inicjatywy dyrektora tegoż Seminarjum p. Władysława Luro i staraniem grona uczniowskiego. Przy odsłonięciu pomnika byli obecni przedstawiciele władz miejscowych, przed któremi przeszła defilada hufcu szkolnego Seminarjum. Przy otwarciu jeden z uczni Seminarjum miał okolicznościowe przemówienie z powodu tak doniosłej chwili historycznej.

Pomnik ma kształt kwadratowego postumentu, na którym się mieści ładna piramida. W postumencie umieszczona jest tablica marmurowa z odpowiednim napisem. Materjałem służył dziki granit. Wysokość pomnika do 4 metrów. **H. S.**

KOWALCZUKI (gm. Szumska).

— **„Tydzień policjanta"** Dnia 24 listopada odbyła się w m. „Kowalczuki", gm. Szumskiej, pow. Wil.-Trockiego zabawa urządzona przez stworzony komitet miejscowy „Tygodnia policjanta".

Zespołem amatorów miejscowych składających się z p. p. komendanta posterunku P. P. jego zastępcy i miejscowego nauczycielstwa były odegrane 2 komedje „Majster i czeladnik" i „Adam i Ewa" i przyznać należy, że swoją grą zasługują na podziękowanie.

Parę słów należy się również i miejscowemu społeczeństwu tak chrześcijańskiemu jak i żydowskiemu, które zrozumiało doniosłość podjętej przez Komitet akcji i swoim czynnym udziałem zamanifestowało swoje poparcie, dzięki czemu rezultaty finansowe i moralne były b. dobre.

Jednocześnie zaznaczyć należy, że liczne stawienie się społeczeństwa było wyrazem sympatji dla naszego posterunku P. P. który kierowany od kilku lat przez komendanta p. Łusiaka Stanisława najzupełniej na taką sympatję zasługuje. **M. P.**

MEJSZAGOŁA, (pow. W.-Trocki).

— **Święto policji polskiej.** Zgrzeszyłbym mocno, gdybym nie podkreślił wzorowego zachowania się naszych obrońców na czele z szanowanym przez wszystkich p. Ignacym Grześkowiakiem, komendantem w obchodzie, który się odbył w dn. 25 listopada.

Nic przeto dziwnego, że całe społeczeństwo się zgromadziło na godz. 8 wiecz. do sali szkolnej w Mejszagole, by wysłuchać przemówienia p. Z. Felisia, nauczyciela, o znaczeniu i zadaniu policji państwowej, przyjrzeć się przedstawieniu amatorskiemu, odegranemu przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, ujętemu w obrazku z życia ludu wiejskiego pod tytułem: „Krewniak z Ameryki" a potem wziąć czynny udział w zabawie tanecznej przy dźwiękach orkiestry wojskowej 4 pułku ułanów. Zaniemeńskich.

Społeczeństwo, doceniając pracę Policji Polskiej, a przedewszystkiem Posterunku Mejszagolskiego, niejednokrotnie wznosiło toasty pod adresem policji i nie szczędziło grosza, przeznaczonego na budowę sanatorjum dla chorych gruźlicznych policjantów.

Muzyka siarczyście rżnęła a w przerwach zabawiał obecnych chór Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, odtwarzając melodyjne polskie pieśni: „Czas, do pracy, czas, Polska wzywa nas", „Stać będzie Polska cała" „Niemasz to wiary" i tym podobne rzęsiście oklaskiwane przez słuchaczy.

Zabawa i bufet bez żadnych wyskokowych trunków wzorowo były prowadzone przez członków policji państwowej, jak również i orkiestra wojskowa dzielnie i przykładnie wywiązywała się ze swoich obowiązków.

Bawiono się ochoczo i mile bez najmniejszych nadużyć. Zabawa nosiła charakter narodowy, polski.

Czystego zysku otrzymali organizatorowie 400 zł. 46 gr. — które zostaną przekazane na korzyść budowy sanatorjum.

Dowodem ogólnego uznania Policji Państwowej w Mejszagole jest fakt, iż „Komunikacja Kresowa Autobusowa" bezinteresownie przywiozła orkiestrę i gości zaproszonych z Wilna i z powrotem co wynosi sumę kilkudziesięciu złotych.

Polskiej Policji Państwowej w Mejszagole Cześć!

Obserwator.

— **Sprostowanie.** Proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Słowa" poniższego sprostowania i wyjaśnienia w związku z artykułem zamieszczonym w Nr. 246 „Słowa" z dn. 25 października r. 1928 w dziale „Echa Krajowe" pod nagłówkiem „Społeczeństwo do lasa — Kuratorjum do Sasa".

Prostuję i wyjaśniam, iż:

1. z Mosarza gm. Kozłowszczyzna do Słobody gm. Żośniańskiej, gdzie obecnie pracuję, nie zostałem przeniesiony z urzędu, ani przez Kuratorjum O. S. W., ani przez Inspektorat Szkolny pow. Postawskiego, lecz na własną prośbę, ponieważ ubiegałem się o stanowisko kierownicze, a takowe w Mosarzu było zajęte przez p. Stanisława Lebiodę, który ustąpić z tego stanowiska nie zechciał.

2. w Mosarzu pracowałem nie jako kierownik szkoły, lecz jako nauczyciel i właśnie na stanowisko kierownicze przeniosłem się do Słobody, z powodów jak wyżej wspomniałem

z poważaniem **Eugenjusz Balcerak** naucz.
p. o. kierownik szkoły.

Burza przeniosła się na południe

Spustoszenie w Włoszech i Odesie

ODESSA. 29.11. Z powodu wielkich burz na morzu Czarnem zalana została część Odesy oraz szereg okolicznych miejscowości. Mieszkańcy chronią się na dachach domów.

MEDJOLAN. 29. 11. Straszna burza, szalejąca nad wybrzeżem Holandji Francji i Anglji, przeniosła się wczoraj na południe Gwałtowne huragany grzmoty i wezbranie fal morskich nawiedziło mianowicie część wybrzeża od Neapolu do Messyny oraz wybrzeże sycylijskie.

Na przedmieściu Messyny wicher porwał liczne dachy i unósł je. W kilku miejscowościach w prowincji Cosenza liczne domy zostały ciężko uszkodzone. W Cosenza niżej położone części miasta zostały zalane wodą. Fala morska przelawszy się przez wybrzeże, zalała kilka w losek w zatoce neapolitańskiej, gdzie na wyspie rybackiej Cia fala dokonała olbrzymich spustoszeń. Ulica wiodąca tuż nad morzem została zupełnie zerwana, 4 domy znikły z powierzchni ziemi.

Na sycylijskiem wybrzeżu dwa załadowane żelazem parowce zostały rzucone na brzeg i rozbite.

Jubiler berliński okradziony podstępnie

BERLIN. 29.11. (PAT). We środę dokonano w jednym z najpiękniejszych sklepów jublierskich w centrum Berlina sensacyjnej kradzieży 28 pierścionków platynowych z brylantami wartości około pół miljona złotych. Złodzieje, wyglądający na Amerykanów lub ich udających, kupili w sklepie jubilerskim złotą szpilkę do krawatu, wyciągając przy tej sposobności z witryny całe pudełeczko z kolekcją pierścieni.

Władze policyjne, które natychmiast wszczęły energiczne poszukiwania, dotychczas nie wpadły na ślad złodziei

50 mil. marek na kolonizację

wstawiono do budżetu Rzeszy na rok 1929.

BERLIN, 29 XI.—Komisja kolonizacyjna Reichstagu uchwaliła przyjąć wniosek wzywający rząd Rzeszy do wstawienia do budżetu na rok przyszły sumy 50 miljonów marek na cele kolonizacji agrarnej. Według statystyki ministerstwa pracy, rząd w latach 1926—1928 udzielił na cele agrarne kredytu w ilości 129,8 miljonów marek. W roku bież. założono ze środków państwowych 2.962 gospodarstw o łącznej powierzchni 45.171 hektarów.

Zamieszki chłopskie w Sowietach

Z Mińska donoszą: we wsi Kalidino w głębi Rosji wybuchł bunt chłopów, którzy w straszliwy sposób dopuścili się samorządu na osobie przewodniczącego „Sielsowietu" Nowosilcewa i korespondentce wiejskiej Nikitinej. Tłum chłopów wywlókł Nowosilcewa z izby, związał a następnie okładał kijami w przeciągu 3 g. dopóki człowiek ow nie zmienił się w kr wawą bezkształtną masę. Następnie połamano ręce i nogi korespondentce Nikitinej i porzucono ją w tym stanie na środku ulicy.

Przybyłe oddziały milicji aresztowały szereg włościan, których osadzono w więzieniu.

Według wiadomości z Rohaczewa w nocy z 21 na 22 bm. chłopi z kilku okolicznych wsi dokonali napadu na kolonję żydowską Aleksiejewkę. Żydzi zaskoczeni w nocy nie stawiali żadnego oporu. Cztery domy zostały zdemolowane, kilku żydów ciężko rannych Przybyła komisja śledcza aresztowała 7 chłopów.

Niemiła strona naszego klimatu: mróz śnieg.

ZAKOPANE. 29.11. Po silnym wietrze halnym nastąpiło obniżenie temperatury i począł padać gęsty śnieg. Opad był tak obfity, że dziś wieczorem wyjechały po raz pierwszy tej zimy sanki na ulicę.

ŻYWIEC. 29. 11. (PAT). Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w okolicach Żywca spadł gęsty śnieg, który grubą warstwą pokrył szczyty gór.

Epidemja paraliżu mózgu wśród dzieci

SMOKOWIEC. 29.XI. W miejscowości Niżna Rewuca, obok Keżmarku na Słowaczczyźnie wybuchła wśród dzieci szkolnych choroba, która objawia się częściowym paraliżem mózgu. Ze 106 uczniów zachorowało dotąd 28, jednak liczba ta stale wzrasta. Ze strony władz przedsięwzięto wszelkie kroki, by zapobiec dalszemu rosrzerzaniu się tej epidemji.

Wyrok angielski w sprawie „Ściany Płaczu" w Jerozolimie.

Sekretarz Stanu do spraw Kolonji ogłosił memorandum w sprawie zatargu, który wynikł między ludnością arabską i żydowską w Jerozolimie w dniu 24 września r. b. na tle sprawy „Ściany płaczu".

W wyniku badania tej sprawy stwierdzono, że „Ściana Płaczu" tworzy część zachodniej zewnętrznej ściany starożytnej świątyni żydowskiej i jako taka jest świętością dla ludności tego wyznania. Ale mur, okalający tę część (zachodnią) Jerozolimy, stanowi jednocześnie część Haramalshari, miejsca świętego dla muzułmanów, ponadto jest pod względem prawnym bezprzeczną własnością społeczeństwa muzułmańskiego. W dniu 23 m września r. b. przedstawiciele ludności arabskiej wnieśli skargę na żydów, którzy na czas świąt żydowskich zaczeli zabudowywać ścianę, przyspasabiając ją na potrzeby domu modlitwy. Miejscowy komisarz Okręgowy zawiadomił ludność arabską o tem, że przybudówka zostanie zniesiona, jako nieprawnie tam pobudowana, tymczasem żydzi nie chcieli usunąć drewnianych ścian, które dopiero musiano rozbierać pod osłoną policji, mimo czynnego sprzeciwu niektórych wyznawców. Memorandum Ministra kolonji kończy się oświadczeniem: „Rząd Jego Królewskiej Mości uważa za swój obowiązek utrzymać ludność żydowską w prawach dostępu do chodnika, biegnącego wzdłuż ściany, a także zapewnić jej takie same korzystanie ze ściany dla celów religijnych, jakie zapewniało im ustawodawstwo tureckie". W memorjale podane, że w stadjum obecnem sporu kompromis jest niemożliwy, gdyż zatarg przeniesiono z płaszczyzny czysto religijnej na tory polityczne i rasowe.

„Lwów" na leżu zimowem

jego załoga w szkole.

Uczniowie szkoły morskiej w Tczewie, którzy na „Lwowie" zawinęli do Gdyni, opo rządzą „Lwów" po dalekiej i długiej podróży, poczem dn. 29 bm. wyjeżdżają do szkoły morskiej w Tczewie, w celu rozpoczęcia nauki. Z powodu spóźnionego przybycia „Lwowa" z podróży do Gdyni o prze szło miesiąc, uczniowie nie otrzymają żadnych urlopów i natychmiast rozpoczną na ukę. Natomiast dłuższe urlopy otrzymają na święta Bożego Narodzenia. „Lwów", po zdjęciu z niego żagli, olinowania i td. przezimuje w Gdyni w basenie wewnętrznym.

Pani Sigrid Undset

Tegoroczna laureatka Nobla

O kobietach.

Pani Sigrid Undset dostała literacką nagrodę Nobla. Nie pierwszy to raz kobieta pisząca jest laureatką Nobla ale po raz pierwszy kobieta takiego pokroju. Zacna bowiem pani Undset ma poglądy na zadania kobiety, rzekłbym, nieco przestarzałe. Jej ideałem jest kobieta z przed 100 laty czy nawet więcej. Dziennikarze interwiewowali ją ostatnio obficie, rozpytując o jej zdanie o literaturze, o tańcach plastycznych, o roli dziejowej Ligi Narodów, o prohibicji, o możliwościach komunikacji z Marsem i o jeszcze wiele innych ciekawych kwestyj.

Pani Undset nie orjentowała się dobrze w niektórych trudnych zagadnieniach, nie chciała gadać o pozostałych choć się orjentowała w nich doskonale a mówiła, mówiła, mówiła bez przerwy ze wszystkiemi o jednym temacie, mianowicie: jaką powinna być kobieta? Gdyby spisać wszystkie jej wynurzenia powstałaby gruba książka, musimy się zadowolnić krótkiem streszczeniem.

„Wszystko co gdaczą o równouprawnieniu to wierutne bajki; mąż był zawsze dotąd i powinien być zawsze nadal głową rodziny. Koniecznem jest by mąż był mądrzejszy od żony, stwarza to pewne trudności niektórym kobietom w wyjściu zamąż ale ostatecznie po krótkich poszukiwaniach można je zawsze przezwyciężyć. Oczywiście mąż powinien utrzymywać rodzinę finansowo, żona zaś utrzymywać w rodzinie porządek. Kuchnia, dom, dzieci— oto pole działania kobiety.

Kobieta, która nie potrafi nabyć dobrego mięsa u rzeźnika jest niedoskonałą istotą. Kobieta, która nie umie usmarzyć smacznego befsztyka jest tępą kreaturą, wreszcie kobieta, która nie zdoła ładnie i apetycznie przyrządzić stołu w jadalnym pokoju jest poprostu idjotką.

Jak trzeba postępować z dziećmi wie każda normalna kobieta. Wie, ponieważ czuje to instyktem wrodzonym; wszelkie książki i podręczniki wskazujące jak sadzać dziecko na pewien instrumencik, mu wycierać nos, jak weń wpajać dobre zasady i w jakim porządku, kiedy i jak je uświadamiać — wszystkie te książki i rady są najzupełniej niepotrzebne, piszą je przeważnie mężczyźni niech oni je sobie czytają.

W dzisiejszych czasach dużo kobiet pracuje poza domem. Jeżeli zmuszają je do tego warunki — bardzo je żałuję, jeżeli czynią to bo gustują w tem więcej niż w zajęciach domowych— potępiam je surowo. Sama pracowałam w biurze jako stenotypistka przez 10 lat i 3 tygodnie. Te trzy tygodnie były całkiem miłe, te 10 lat— najokropniejsze w mem życiu. Wolę skrobać kartofle według mojej fantazji niż pisać jakieś bzdury na rozkaz jakiegoś cymbała".

Długo i obficie mówiła pani Undset w tymże sensie. Ponieważ jest matką roskosznych dzieci i ma wiele zajęcia, więc przyjmowała dziennikarzy w kuchni i podczas rozmowy nie przestawała pitrasić na płycie. Kiedy szyje, a zdarza się to jej również często, jest jeszcze wymowniejsza.

Oczywiście pani Sigrid Undset nie powiedziała nic nowego. Powtórzyła to co tysiące mądrych mężczyzn pisało setki razy a miljony głupich mężczyzn myślało miljony razy. Są to zatem słowa o tyle znamienne, że nareszcie, bezsprzecznie mądra kobieta wypowiedziała raz, to co pseudo głupie kobiety myślały bezwątpienie nieraz.

Karol.

Zagadnienia Polski i Wilna na łamach włoskich gazet

Mimo krótkiego pobytu dziennikarze włoscy zorjentowali się w sytuacji doskonale.

Odbyta ostatnio wycieczka dziennikarzy włoskich do Polski powoduje w dalszym ciągu wzmożoną uwagę prasy tutejszej dla spraw polskich.

Wczorajsza „Tribuna" zamieszcza znakomity artykuł swego wysłannika specjalnego p. Baratellego z Wilna pod tytułem: Wojna bez wojny". Autor, mimo krótkiego pobytu w Wilnie bystrem okiem wytrawnego polityka spojrzał na tak zwaną kwestję wileńską i dał wyraz swym kategorycznym przekonaniom w dłuższym artykule, który całkowicie uwydatnia prawną i polityczną rację Polski, a matactwo Litwy.

Autor stwierdza, że Polska na tej dalekiej rubieży, zarówno z tradycyj historycznych, jak i z powodu swej kultury i postępu, przedstawia cywilizację zachodnio - europejską. Wszystko, co jest silnie związane z wiarą, nauką, sztuką, wszystko to wychodzi z ducha ziem polskich. Litwini stanowią znikomą mniejszość.

Wielki dziennik rzymski syndykatów włoskich zamieścił wczoraj wyczerpujący artykuł, omawiający szczegółowo przyszłą wystawę w Poznaniu, a dziennik katolicki „Corriere d'Italia" daje jako artykuł wstępny korespondencję p. Remorenato Petitte, poświęconą sprawie Gdańska i dostępowi Polski do morza.

Artykuł „Corriere d'Italia" ma charakter wybitnie polityczny. Rozpatrując kwestję wolnego miasta Gdańska, autor stwierdza przedewszystkiem, że geograficznie należy ono bezsprzecznie do Polski, gdyż leży u ujścia polskiej rzeki Wisły i tworzy jedną całość z resztą terytorjum Polski oraz stanowi jej naturalny port i ujście do morza. Ekonomicznie Gdańsk wszystko zawdzięcza Polsce. Gdy należał do Niemiec był małym portem bez znaczenia, dziś zaś doniosłość jego wzrosła znacznie, gdy obsługuje on wielki kraj, przewyższający powierzchnią Włochy i posiadający 30 milj. mieszkańców. Mimo to — pisze dalej autor — Polska ze względów politycznych przystąpiła do budowy własnego portu, a czyni to z młodzieńczym zapałem i wspaniałą odwagą. Port ten już pracuje i dobrze pracuje, a za lat parę będzie jednym z największych w Europie.

Wczorajszy „Giornale d'Italia" zamieszcza długi wywiad swego korespondenta p. Stellutti Scala z p. ministrem Zaleskim. W wywiadzie poruszone były sprawy Wilna i Nadrenji.

Są to — pisze p. Stellutti — w tej chwili najbardziej aktualne kwestje polityczne z pośród spraw, z bliska dotyczących Polski. Konferencja królewiecka wykazała, że Litwa wznowiła na całej linji swoje wrogie postępowanie i nie zaniedbuje żadnej okazji, aby Polsce dać się we znaki. Takież działanie zanotować należy i w prasie niemieckiej, która przy każdej okazji powtarza swoje pretensje.

Ostatni „Corriere della Sera" zamieszcza na pierwszej stronie dwukolumnową korespondencję Verganiego z Wilna, zatytułowaną „Widzowie". Nazwę tę nadaje żydom w Polsce, twierdząc że rola ich w państwie polskiem polega na przyglądaniu się wysiłkom Polaków, dążących do wzmocnienia własnej państwowości, przyczem masa żydowska nie bierze w pracy państwowej żadnego udziału. Vergani pisze że powinni oni być wdzięczni Polsce, która im dała równouprawnienie i niezależność, odsuwając ich jednocześnie od wiecznego widma pogromu, które nad niemi wisiało w carskiej Rosji. Kto na tej zmianie zyskał? Oczywiście żydzi — pisze Vergani — i to nietylko ci którzy zamieszkują Wilno i Kresy Wschodnie, ale i ci, których jest 2 miljony w całej Polsce. Otrzymali oni pewien kapitał wolności i swobód, od którego nie omieszkają ściągnąć procentów.

Uwaga! Cenne bezpłatne PODARUNKI na gwiazdkę Śpieszcie!
otrzymują wszyscy, kto nabędzie towar w firmie
WACŁAW NOWICKI WILNO, ul. Wielka 30
Największy wybór KONFEKCJI, GALANTERJI oraz modnego, gwarantowanego OBUWIA marki „SŁOŃ", „MOC" i wytworni własnej.
Towary zimowe. — Nowinki karnawałowe. — Ceny niskie i stałe.
Prosimy oglądać nasze wystawy bezpłatnych podarunków.

Wykrycie szajki przemytników pasażerów.

GDANSK. 28.XI. Pat. W związku z zamordowaniem obywatela polskiego Sachsa, którego zwłoki znaleziono w składach węglowych na francuskim parowcu „Depute Pierre Goujon" policja tutejsza wykryła szeroko rozgałęzioną organizację przemytników, zajmującą się przemycaniem na okręty pasażerów, nieposiadających dokumentów i odpowiednich środków finansowych na opłacenie kosztów przejazdu. Do takich pasażerów należał też wspomniany Sachs.

Niesamowity sen.

Z Kowna donoszą:

W tych dniach zdarzył się w Kownie następujący osobliwy wypadek. Zamieszkała w Szańcach pracowniczka Żydowskiego Banku Centralnego Rozengolcówna, zażywszy jakiegoś proszku, zasnęła i już 6 dzień mija, jak znajduje się ona w stanie nieprzytomnym. Odsjawiono ją do szpitala Żydowskiego, gdzie zbada ją specjalnie zawezwany lekarz z Królewca. Narazie nieustalono jeszcze, czy ma tu się do czynienia z zamachem samobójczym, czy też z zażyciem trucizny przez pomyłkę.

GDY UNJA PADAŁA...

Gdybyśmy robiąc przegląd naszych dziejów okresu niewoli, zechcieli znaleźć zdarzenie najbardziej katastrofalne które pociągnęło za sobą wprost nieobliczalne następstwa, zmieniło układ sił społecznych i zadało wielki cios kulturze polskiej na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej — musielibyśmy wówczas zatrzymać się nad historją likwidacji Unji kościelnej. Lecz gdybyśmy z drugiej strony zechcieli znaleźć wypadki mniej na mniej nam znane, gruntowniej zapomniane, o których tylko blade krążą legendy, i wobec których historyk często stoi bezradny — wskazalibyśmy wówczas właśnie na dzieje likwidacji Unji.

Klęska dwu powstań, tragedja Konarskiego, koszmarne rządy Murawjewa — wypadki, w których na własne oczy każdy oglądał łzy, krew trupy zgliszcza, szubienice, — przesłoniły swą grozą nierówną, cichą walkę unitów, zdradzonych przez własnych biskupów pod przewodem pragnącego sławy i zaszczytów biskupa renegata Józefa Siemaszki.

Kościół unicki na naszych ziemiach padł prawie bez walki; ogromne rzesze wiernych często nawet i nie wiedziały, że ich już „zapisano w prawosławne", jak to się mówiło, i tylko ze zdziwieniem przyglądały się metamorfozom, jakie zachodziły w odprawianiu nabożeństwa, ustroju kościołów i wyglądzie zewnętrznym parochów. Walki krwawej, zażartej, okropnej, jaką później staczało z przemocą męczeńskie Podlasie, — nasze ziemie nie znały. Unja padła prawie bez jęku, zdławiona ręką zdrajców. Były trupy, lecz szukać ich należało w ciemnych podziemiach klasztorów prawosławnych, były więzienia i zesłania, lecz nazywały się one kościelną pokutą lub translokatą, były łzy — bezradne, rozpaczne, zatruwające duszę, lecz któżby zwracał wówczas uwagę na łzy?... We łzach tonęła Polska cała!... Śmiech był zbrodnią, uśmiech — zjawiskiem dziwnem, bodaj niestosownem, — ale łzy!..

I oto kiedyśmy po tylu, tylu ofiarach na wszystkich rozdrożach wznosili krzyże, błagając niebo o litość i ratunek, ktoś inny do tych krzyży przybijał ukośne ramionka na znak triumfu prawosławia i na swiadectwo rdzennej rosyjskości ziem, które tyle nieszczęść miały doznać pod jarzmem Jagiellonów, Batorych i Sobieskich i które tęskniły do opiekuńczych rządów Katarzyn i Mikołajów.

Unja padła prawie bez boju. I dziś mało wiemy o niej, nie wiele się nią interesujemy. Jak źle orjentujemy się w tem, co się działo przed wiekiem, dowodzi chociażby nasz stosunek do „Dziadów" Mickiewicza, raczej do postaci księdza — wdowca, otoczonego dziatwą. Dziś w szkołach do tej sceny trzeba dodać obszerny komentarz, trzeba niejako usprawiedliwić Mickiewicza, iż przyszła mu dziwna chętka podania postaci księdza unickiego. Inscenizatorzy „Dziadów" również często mają kłopot z tym księdzem, nie wiedząc jak on ma wyglądać, jaki należy dać mu strój. Zmiany zachodziły tak jakoś niepostrzeżenie i utrwalały się tak mocno, iż obecne pokolenie młodzieży katolickiej bez zdziwienia patrzy na tysiące cerkwi prawosławnych, nie zdając sobie sprawy z tego, iż może zaledwie jedna dziesiąta część tych świątyń ma poza sobą wiekowe istnienie jako świątynie prawosławne; pokolenie zaś młodzieży prawosławnej nie wie, iż prawie każdy z nich miał dziadów katolików. Nie chodzi mi naturalnie o podkreślenie jakichkolwiek różnic religijnych, lecz tylko o wskazanie na wielkie przeobrażenia, jakie zaszły w ostatnim wieku, — przeobrażenia nietylko religijne, lecz przedewszystkiem narodowe.

Do tych zmian w układach sił narodowych parli całą swą siłą nasi zaborcy na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, na naszym zaś terenie — moskale, którzy zdawali sobie sprawę z tego, że polskość zmiażdżyć można tylko wówczas, kiedy siły straci i wpływów żadnych mieć nie będzie Kościół katolicki. Po pierwszym rozbiorze, w r. 1772, Rosja, ogłaszająca urbi et orbi o powrocie do macierzy „istinno russkich ziemlej", zetknęła się jednak na tych „odwiecznie rosyjskich" ziemiach z tak odmienną kulturą duchową i materjalną, iż czuć się zaczęła bezradną. Na ogromnym obszarze ziem, prawie literalnie od morza do morza, sięgając wpływami od Niemna i Bugu hen poza Dniepr, panował Kościół unicki, grecko-katolicki, posiadający już wówczas piękne tradycje i mocną organizację. Kościół ten liczył do trzech miljonów wyznawców, przeważnie z pośród ludności wiejskiej i drobnej szlachty. Tak się złożyło, że szlachta zamożniejsza, cóż dopiero magnaci — należała prawie bez wyjątku do Kościoła rzymsko-katolickiego. To, naturalnie, ujemnie dawało się we znaki w wielu wypadkach. Upośledzone społecznie stanowisko większości wyznawców Kościoła unickiego sprawiało, że Kościół często traktowano, jako mniej poważny i biskupom np. unickim przez czas dłuższy nie dawano krzeseł senatorskich, do których mieli prawo biskupi łacińscy. Ale osobiste przywileje parochów unickich, pochodzących prawie wyłącznie ze szlachty, utrzymywały powagę Kościoła na odpowiedniej wysokości. W końcu w. XVIII Kościół unicki otrzymał wszystkie prawa i przywileje, przywiązane do Kościoła łacińskiego.

Moskale po rozbiorach sprytnie wyzyskali społeczne różnice, dzielące wyznawców dwu kościołów katolickich: greckiego i łacińskiego. Na Wołyniu i Podolu podczas walk konfederatów barskich z Moskwą po stronie moskiewskiej walczyły nietylko bandy pragnące trupów i mordów, ale i oddziały, organizowane pod znakiem walk religijnych — unitów z łacinnikami. Sługi potężnej carowej nietylko wkładali broń w zbrodnicze ręce Gonty i Zeleźniaka, ale jednocześnie wskazywali unitom na kościoły, jako twierdze obronne **szlachty,** nietylko pogłębiali przepaść, dzielącą dwa społeczne stany, lecz nagwałt wznosili mur, któryby nazawsze oderwał unitów od Kościoła katolickiego. W zamęcie walk, w wirze wielkich dziejowych wypadków, udało się Moskalom zadać wielki cios Unji na Podolu i Wołyniu: gdy bunt chłopski został zdławiony, fałszywi przyjaciele unitów gwałtem wzięli bezbronny lud pod opiekuńcze skrzydła cerkwi prawosławnej: sztucznie rozdmuchaną, ślepą nienawiść ciemnych mas, walczących ze szlachtą o wolność i dobrobyt, wyzyskali Moskale jako dowód łączności ludu z nimi, jako piękne świadectwo rosyjskości pochodzenia oraz dążenia do powrotu na łono cerkwi prawosławnej. Właśnie zaraz po pierwszym rozbiorze został zadany pierwszy cios Unji kościelnej w południowej Polsce.

Wówczas całą uwagę skierowano na ziemie północne: Inflanty, Białą Ruś i Litwę. Tutaj grunt był nieco inny. Walki społeczne były prawie niemożliwe ze względu na charakter ludu: łagodny i spokojny — oraz na stosunki społeczne: poza garstką magnatów nie było prawie kandydatów na wrogów ludu, gdyż szlachta kresowa, która klejnoty szlacheckie zdobywała przeważnie w boju, dzieliła z ludem wspólną dolę i niedolę i żyła z nim w wielkiej zgodzie. Dlatego też zarysowała się przed Moskalami konieczność prowadzenia z Polakami wojny duchowej, konieczność kulturalnego podboju Polski. Ten rodzaj walk jest najmniej lubiany przez Moskali, którzy znacznie chętniej operują pięścią, niż natchnionem słowem i którzy nawet z pośród Słowian wyróżniają się brakiem wytrwałości: przy dłuższym wysiłku prędko się zniechęcają do sprawy i sromotnie się cofają. W tym wypadku trzeba było jednak rozpocząć walkę, obliczoną na lata całe.

Krzewicielami kultury rosyjskiej mogły być tylko trzy grupy przedstawicieli tryumfujących zaborców: wojsko, urzędnicy oraz kler prawosławny, który w znacznej ilości zjawił się na naszych ziemiach razem z wojskiem i urzędnikami. Przed tymi apostołami kultury wschodniej otwierało się szerokie pole działalności, ale zarazem zarysowywał się wysiłek kolosalny. Próżno dyplomaci rosyjscy, a później i pseudo - naukowa literatura głośno zapewniali o rosyjskości ziem zabranych po rozbiorach, rosyjskości tej nie było tu tak dalece, że kiedy po pierwszym rozbiorze trzeba było wydrukować rosyjskiemi czcionkami rotę przysięgi na wierność Katarzynie, rezydujący wówczas w Grodzie Repnin zmuszony był dać tekst do druku aż... w Berdyczowie, gdyż drukarnie litewskie czcionek odpowiednich — nie posiadały!.. Ten drobny fakt wyraźnie świadczy o tem, jak niewiele było kultury rosyjskiej na ziemiach tak zwanych litewskich i jakie trudności mieli Moskale do przezwyciężenia.

Walerjan Charkiewicz.

(D. C. N.)

Kurjer Gospodarczy Ziem Wschodnich

Eksport drzewa obrobionego

Rok 1927 zaznaczył się pewną poprawą w dziedzinie przemysłu drzewnego na terenie województw północno-wschodnich. Mianowicie wywóz drzewa obrobionego (piłowanego, ciosanego, struganego, heblowanego i fugowanego) do innych województw wzrasta dla woj. Wileńskiego do 14082 tonn, które trudno odtworzyć z „Rocznika Statystycznego przewozu kolejami państwowemi". Udział poszczególnych stacyj nadawczych był następujący:

Stacja nadania	tonn
Wilno	7973
N. Wilejka	30
Bezdany	30
Podbrodzie	30
N. Święciany	233
Ignalino	77
Dukszty	15
Jaszuny	535
Kiena	653
Gudogaj	39
Soły	16
Zalesie	27
Prudy	45
Mołodeczno	102
Usza	181
Olechnowicze	38
Postawy	15
Woropajew	257
Królewszczyzna	240
Połoczany	310
Wilejka	1194
Budsław	450
Parafjanowo	178
Podswilje	1124
Orany	172
Olkieniki	15
Rudziszki	110
Razem . . .	14082

Z województwa Nowogródzkiego wywóz do innych województw za tenże rok wynosił 34016 tonn, w tem:

Stacja nadania	tonn
Bieniakonie	1280
Bastuny	223
Lida	2544
Domanowo	2119
Leśna	7299
Baranowicze	5388
Horodziej	698
Stołpce	1397
Nowojelnia	124
Lachowicze	1090
Budy	15
Różanka	339
Skrzybowce	388
Słonim	7792
Żerebiłówka	1214
Gawja	340
Juraciszki	1500
Bohdanów	73
Horodźki	193
Razem . . .	34016 tonn.

Przywóz z terenu innych wojew. sięgał zaledwie 149 tonn dla wojew. Wileńskiego i 443 tonn dla w-wa Nowogródzkiego.

Eksport zagranicę przedstawiał się następująco:

a) Województwo Wileńskie.

Stacja nadania	tonn
Wilno	16138
N. Wilejka	1898
Bezdany	1010
Parafjanów	2287
N. Święciany	3035
Podświlje	6610
Ignalino	791
Orany	1013
Jaszuny	3414
Olkieniki	127
Stasiły	42
Rudziszki	440
Landwarów	125
Kiena	1992
Prudy	342
Oszmiana	1206
Smorgonie	115
Zalesie	435
Mołodeczno	35
Usza	2589
Olechnowicze	1571
Łyntupy	514
Hoduciszki	60
Postawy	563
Woropajewo	6550
Królewszczyzna	679
Wilejka	6829
Budsław	1842
Razem . . .	67252 tonn.

b) Województwo Nowogródzkie.

Stacja przeznaczenia	tonn
Bieniakonie	5372
Bastuny	856
Lida	3126
Domanowo	5448
Leśna	22242
Baranowicze	1122
Horodziej	75
Stołpce	2555
Nowojelnia	2811
Lachowicze	5000
Budy	7718
Różanka	4411
Skrzybowce	1061
Słonim	30103
Żerebiłówka	618
Gawja	540
Juraciszki	17304
Bohdanów	171
Horodźki	3130
Razem . . .	115963 tonn.

Z. H — ski.

Czynny bilans handlowy jest najlepszą rękojmią potęgi państwa

Ujęcie defraudanta z P. K. O warszawskiego.

W dniu wczorajszym wywiadowcy urzędu śledczego aresztowali w mieszkaniu Pelagji Jurłówny (Szkaplerna 22) ukrywajcego się u niej, od pewnego czasu Wincentego Andrukiewicza. Jest to woźny Polskiej Kasy Oszczędnościowej w Warszawie, który przed kilka tygodjami zginął wraz z dziesięciu tysięcami złotych (w banknotach po 500 zł.) jakie otrzymał w celu wymienienia ich na drobne banknoty.

W sienniku łóżka szczęśliwej pary znaleziono pozostałości skradzionej sumy a mianowicie 1800 zł. 20 dolarów, jeden funt angielski i jeden czerwoniec.

Wobec niezbitych dowodów winy Andrukiewicz przyznał się. Oboje zostali aresztowani.

Przemyt zboża do Rosji

W dniu wczorajszym patrol KOP wpo-bliżu Iwieńca na granicy polsko - sowieckiej zatrzymał trzy wozy ładowane zbożem, które, pod osłoną usiłowały przedostać się na stronę sowiecką. Aresztowani przytem ludzie zeznali, że na Białorusi Sowieckiej odczuwa się w tej chwili tak dotkliwy brak chleba, iż przemyt zboża na stronę sowiecką, mimo iż połączony z wielkim ryzykiem stanowi bardzo intratne zajęcie.

Ś. † P.

IGNACY GODLEWSKI

Pułkownik Wojsk Polskich

Opatrzony Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 25 listopada 1928 r., przeżywszy lat 68.

Pochowany w Warszawie na cmentarzu Powązki — wojskowe.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążone w głębokim smutku **żona, dzieci i wnuki.**

Za kulisami komunistycznej afery szpiegowskiej

Komunistyczna partja Zach. Biał. przed sądem w Nowogródku.

Trzeci dzień rozpraw.

(Telefonem od korespondenta „Słowa")

NOWOGRODEK, 29 XI. W czasie dzisiejszej rozprawy zeznawało zaledwie 3 świadków oskarżenia, których zeznania zajęły prawie cały dzień. Pierwszy świadek Jankowski były działacz i zaufany partji komunistycznej, stwierdza, iż stykał się prawie ze wszystkimi oskarżonymi, szczególniej zaś z posłem Staganowiczem, który pełnił funkcje opiekuna organizacji i pomagał uczniom tut. gimnazjum białoruskiego w ucieczce do Rosji Sowieckiej, po wykryciu jaczejki komunistycznej w temże gimnazjum. Następnie świadek zeznaje, iż osk. Malec był instruktorem broni na trzy powiaty, kierownikiem organizacji bojowej oraz prezesem i głównym działaczem Rejkomu Nowogródzkiego, który liczył 80 jaczejek, szczególnie zaś oskarżeni byli członkami Rejkomu i prezesami jaczejek, jak również agitatorami w okresie wyborczym za listą Nr. 39, zmuszając ludność terorem do głosowania na tę listę.

Następny świadek Cwirko Godycki stwierdza, że po zlikwidowaniu Rejkomu Nowogródzkiego z Lubczańskim na czele, rozpoczęła się działalność Malca i organizacja jaczejek, w których główny nacisk kładziono na zbieranie broni, sam zaś Malec posiadał 2 Nagany i niejednokrotnie oświadczał, iż żywy nie odda się w ręce policji. W czasie, gdy otrzymano informacje o konferencji O. K. w jednej z miejscowości pod Nowogródkiem, świadek udał się tam wraz z policją, gdzie zastał Malca, Olszewskiego i Dubrowicza. W czasie rewizji wykrył 2 rewolwery nabite, następnie znalazł notatnik, z którego wynika, iż Olszewski był głównym płatnikiem O. K. i wypłacał większe sumy pieniężne. Wielką sensację wzniosło następne oświadczenie świadka, w którem mówi, iż w czasie prowadzenia jednej sprawy ustalono, iż poseł Staganowicz, już po wyjściu na wolną stopę, będąc już posłem, nawiązał kontakt w Rosji Sowieckiej z G.P.U. przez niezlikwidowaną jaczejkę we wsi X pod Rubieżewiczami, celem zorganizowania rozbitego przez likwidację Nowogródzkiego Rejkomu. Świadek wymienia następnie funkcje i działalność poszczególnych oskarżonych.

W pewnym momencie zeznań świadka, oskarżony Malec oświadczył, iż go bito i wymuszano zeznania, na zapytanie prokuratora świadek oświadczył, iż nikt więcej z oskarżonych tylko jeden Malec złożył skargę, że go bito, lecz w pół godziny po złożeniu skargi, ówczesny prokurator Sądu Okręgowego, komendant wojewódzki PP. i lekarz przybyli na miejsce i stwierdzili, iż podobny fakt nie miał miejsca. Następnie świadek stwierdza, iż partja stosuje teror do wszystkich członków, którego zastosowanie zapowiada również obecnie w stosunku do świadków oskarżenia w obecnym procesie. O Wandzie Michalewskiej (pseudo Surka) świadek mówi, iż prawdziwe nazwisko jej nie zostało stwierdzone. Ona sama przyznaje się do należenia do partji i kilkakrotnie stwierdzała to dobitnie na rozprawie, lecz pozatem do niczego się nie przyznaje. Świadek charakteryzuje Oleśkiewicza, prezesa Nowogródzkiego Okręgu TSB. i kierownika księgarni białoruskiej, jako zaufanego członka i czołowego działacza organizacji, członka OK. Mówiąc o TSB. świadek stwierdza, iż przejęła ona agendy Hromady, a poszczególni członkowie KPZB. mają polecenie wejścia do TSB., aby wszelkiemi siłami opanować władzę towarzystwa. Oskarżony cudzoziemiec organizował młodzież w wieku poborowym w specjalne jaczejki.

Po przerwie obiadowej zeznawał kierownik wydziału śledczego aspirant Kremer, który potwierdził zeznania poprzednie go świadka, dopełniając je dokładnemi datami, nazwiskami i cyframi. Gdy świadek mówił o TSB., iż jest opanowane przez hromadowców, że lista Nr 39 była asekuracją listy Nr 13 (lista komunistyczna), mecenas Śmiarowski zadając również pytania, na które świadek niezupełnie odpowiedział w imieniu obrony oświadczył: „jesteśmy zaskoczeni, jako prawnicy i jako członkowie wymiaru sprawiedliwości, że kwalifikacja winy została oddaną w niepowołane ręce". Szereg pytań mec. Honigwill również zadawał o TSB. i opanowaniu towarzystwa przez komunistów.

Mec. Honigwill: „Proszę świadka wymienić 15 komunistów, pracujących w TSB." Prokurator wnosi o uchylenie tego pytania przy pełnej sali. Sąd uchyla pytanie.

Mec. Honigwill: „Proszę więc o opróżnienie sali". Prokurator również sprzeciwia się wnioskowi.

Mec. Honigwill: „Wobec tego my wszyscy wyjdziemy, niech świadek powie to samemu Sądowi". Sąd uchylił wniosek obrońcy. W trakcie dalszych zeznań mec. Śmiarowski zapytywał świadka o dowody, lub czy istnieją jakie akta, dotyczące kontaktu Staganowicza z Rosją, gdyż jest to wielki zarzut, wysunięty dopiero teraz, który należy stwierdzić, „bo tu nie czrezwyczajka, a Sąd", zakończył mec. Śmiarowski z uniesieniem. Następnie zeznawało 3 świadków obrony, którzy robili wrażenie wyuczonych, gdyż zanim im zadano pytanie, już zgóry na nie odpowiadali.

Dalszy ciąg rozprawy jutro.

NOTATKI MUZYCZNE

„Gwiazdka dla żołnierza".

Zawdzięczając inicjatywie p. pułk. Giżyckiego i niezwykle energicznym staraniom osobistym pani pułkownikowej Giżyckiej, został w niezmiernie krótkim czasie zorganizowany koncert, celem którego było zebranie środków pieniężnych na urządzenie „gwiazdki" dla żołnierzy garnizonu wileńskiego. Z wielkiem zadowoleniem mogą spoglądać organizatorowie na wyniki swych zabiegów. Dobrze zapełniona sala Kasyna oraz przyjemny nastrój publiczności dawały całkowitą nagrodę moralną za poniesione trudy, a pomyślny rezultat kasowy pozwoli na osiągnięcie zamierzonego celu tej zabawy towarzyskiej, bo też koncert ten najkorzystniej się wyróżniało pośród wieczorów „dobroczynnych", gdzie „dobre chęci" produkujących się amatorów muszą wystarczyć za wszelkie niedociągnięcia artystyczne. Dlatego więc, wyjątkowo, można odstąpić tym razem od zasady — niekrytykowania wieczorów tego rodzaju.

Los szczęśliwy zrządził, że się udało zdobyć prawdziwą atrakcję artystyczną w osobie p. Adeliny Czapskiej, jednej z najwięcej cenionych prymadon opery warszawskiej. Oczywiście udział tak poważnej siły artystycznej podniósł ogólny poziom koncertu niepomiernie wyżej od zwykłego i nadał mu wartości astetyczne, mogące zadowolić wymagania bezwzględne.

Śpiewu p. Czapskiej nie miałem sposobności słyszeć od lat trzech, czy czterech i z wielkiem zadowoleniem stwierdziłem znakomite postępy w jej dojrzałości artystycznej. Piękne brzmienie głosu, całkiem wolnego od niemiłej wibracji, ogromnie się wyrównało w całej skali, oddech wybornie opanowany, wymowa tekstu wyraźna, silny temperament i szczere wnikanie w nastrój utworu składają sie na całość wysoce artystyczną. W walcu z op. „Romeo i Julja" Gounoda wykazała śpiewaczka koloraturę nieskazitelną, wszakże cenniejsze jeszcze zalety dostszegłem w jej wykonaniu utworów lirycznych, a nawet niepozbawionych zacięcia dramatycznego, jak to się dało zauważyć w jednym z dodanych nad program śpiewów o charakterze hiszpańskim.

Obie części programu koncertowego rozpoczynały autorecytacje znanej i cenionej poetki wileńskiej p. Wandy Niedziałkowskiej - Dobaczewskiej, bardzo życzliwie przyjęte przez słuchaczy.

Doskonale akompanjował do śpiewu p. Władysław Trocki, który też wykonaniem utworów Chopina i Liszta wykazał ponownie ciągle postępujący rozwój swego talentu, osiągający już znaczne wyżyny rzetelnego artyzmu; szczerze zainteresowani słuchacze zachęcili młodego fortepianistę do odegrania jednego utworu nadprogramowego. *Michał Józefowicz.*

KRONIKA

PIĄTEK 30	Dziś Andrzeja	Wschód sł. g. 7 m. 08
	Jutro Eligjusza	Zach. sł. o g. 5 m 46

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.

z dnia 29-XI 1928 r.

Ciśnienie średnie w m.	757
Temperatura średnia	3 C.
Opad za dobę w mm	—
Wiatr przeważający	Południowo-zachodni

Uwagi: pochmurno, drobny deszcz.

Minimum za dobę 2°C.

Maximum na dobę 4°C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— **Uroczysty obchód 10-lecia konsekracji JE ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego.** W dniu dzisiejszym archidecezja wileńska obchodzić będzie uroczystość 10-lecia konsekracji JE ks. Arcybiskupa Metropolity wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego. O godz. 9.30 w Bazylice odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo. Akt konsekracji JE ks. arcybiskupa miał miejsce w Łomży, to też spodziewany jest przyjazd delegacji społeczeństwa cywilnego i duchowieństwa łomżyńskiego.

— **Akademja ku czci Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny. Z ofiarnej inicjatywy** Wileńskiego Tow. Muzycznego „Lutnia" dnia 2. 12. rb. o godz. 1 pp. odbędzie się w Sali Miejskiej wspaniała Akademja ku czci Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny.

Na program złożą się:

1) Przemówienie, 2) Trzecia Litanja Ostrobramska „Moniuszki" wykona zespół chóru „Lutni" i orkiestry. 3) Skrzypce solo i śpiew solo., 4) deklamacje i 5) kwartet.

Dochód przeznaczony na odnowienie kaplicy i świątyni Ostrobramskiej.

Cena biletów — krzesła 2 zł. i 1 zł. balkon 50 gr. Młodzież ucząca się za miejsca płaci pół ceny.

Idźmy wszyscy dla chwały Marji!

URZĘDOWA.

— **Audjencje u p. Wojewody.** W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął na audjencji Hachama karaimskiego Seraja Chan Szapszała, ks. Ad. Moczulskiego proboszcza z Wojstom w sprawie odbudowy kościoła oraz delegację żydowskiej korporacji „Unitanja".

— **Przeniesienie w stan spoczynku.** D-r. Ludwik Rutkowski lekarz starostwa grodzkiego dekretem Ministra spraw wewnętrznych na własną prośbę przeniesiony został z dniem 30 listopada rb. w stan spoczynku.

— **Dekret nominujący starostę Wil. Trockiego.** Dekretem Ministra Spraw Wewnętrznych p. Jan Radwański mianowany został starostą pow. Wil. - Trockiego. Jak wiadomo p. Radwański przyjął już agendy starostwa.

MIEJSKA.

— (o) **Zwolnienie 45 kobiet z robót miejskich.** Z dniem 1 grudnia wydział opieki społecznej Magistratu zwalnia 45 kobiet, które przepracowały na robotach miejskich więcej jak 20 tygodni. Zwolnione będą miały prawo do otrzymywania z Funduszu Bezrobocia ustawowych zasiłków.

— (o) **Przytułki miejskie.** Wydział opieki społecznej Magistratu zamierza przystąpić do całkowitego uzupełnienia inwentarza oraz odzieży i obuwia dla pensjonarjuszy w przytułkach miejskich. W związku z walką z żebractwem projektuje się zwiększenie ilości pensjonarjuszy w przytułkach miejskich o 200 osób.

— (b) **Zmiana linji autobusowej Nr. 4** Wskutek przerwania ruchu na linji wąskotorowej Wileńska Dyrekcja Kolejowa Wilcza - Łapa, od dnia 1 grudnia r. b. marszruta linji autobusowej Nr. 4 w środkowej swej części ulegnie zmianie w sposób następujący: **ul. Popławska, Zarzeczna, Św. Anny, Królewska, Wielka, Niemiecka, Trocka, Wielka Pohulanka, Słowackiego, Kijowska, Piłsudskiego, Ponarska, Wilcza Łapa.**

WOJSKOWA.

— (b) **Wojskowe kursy pożarnicze.** Celem przysposobienia wojska do akcji pożarniczej utworzony został w Wilnie 8-dniowy kurs pożarniczy dla szeregowych i oficerów.

SZKOLNA.

— (o) **Poświęcenie przedszkola miejskiego.** W sobotę, dnia 1 grudnia odbędzie się akt uroczystego poświęcenia nowootwartego przedszkola miejskiego przy ul. Ostrobramskiej 5. Poświęcenia dokona proboszcz kościoła św. Teresz ks. Zawadzki.

SAMORZĄDOWA.

— (o) **Ustąpienie lekarza sejmikowego.** Z dniem 1 grudnia ustępuje ze stanowiska kierownika działu sanitarnego wydziału powiatowego sejmiku Wileńsko-Trockiego, dr. Józef Bakun.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Strajk steperów częściowo zlikwidowany.** Wobec przyznania przez niektórych pracodawców wymaganej przez strajkujących steperów podwyżki w kilkunastu warsztatach przystąpiono w dniu wczorajszym do pracy. Pieniądze zarobione przez pracujących czeladników będą im wypłacane za pośrednictwem związku.

AKADEMICKA.

— **„Brzask".** Wyszedł Nr 1 naczelnego organu Związku Polskiej Młodz. Demokratycznej. Czasopismo to (narazie miesięcznik) doskonale redagowane jest właściwie wznowieniem dawnego „Brzasku" zasłużonego pisma Ruchu Niepodległościowego Młodzieży. Nr 1 zawiera:

1) W dziesiątą rocznicę Niepodległości, 2) J. Rakowski: Nasze zadania, 3) K. Zakrzewski: Dziesięciolecie Państwa, 4) Wł. Zakrzewski: Naród—Państwo. 5) Cz. Zagórski: Nasz stosunek do kwestji socjalnej, 6) W. Szyszkowski: Uwagi o międzynarodowej współpracy studentów, 7) Uniwersytety i życie naukowe, 8) Akademickie sprawy gospodarcze i tp., obejmujące całokształt życia akademickiego Rzeczypospolitej, aż do wychowania fizycznego włącznie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (o) **Ku uwadze przemysłowców leśnych.** Według ostatnich wiadomości otrzymanych w związku przemysłowców leśnych w Wilnie, minister skarbu Rzeszy niemieckiej wydał zarządzenie, że od dnia 4 grudnia wieczorem nie będą przepuszczane przez niemiecką granicę polskie drzewo obrobione i deski, ponieważ od tej chwili wygasa prowizoryczny układ polsko-niemiecki drzewny, zawarty w końcu 1927 r.

Z drugiej strony rząd polski zarządził, aby od tej samej daty zastosowano normalne cło wywozowe przy wywozie drzewa okrągłego do Niemiec. W ten sposób cło wywozowe będzie wynosiło zamiast 40 groszy - 1 zł. 50 gr. od 100 kg.

KOMUNIKATY

— **Odczyt na rzecz Patronatu więziennego. W dniu 3 grudnia w sali Śniadeckich USB. o godz. 7-mej prof. dr. Schilling-Siengalewicz wygłosi odczyt pod tytułem: „Śmiech a zdrowie", ilustrowany przeźroczami. Bilety w cenie 1,50 i 50 gr. dla młodzieży przy wejściu na salę.**

Staraniem Komitetu Opieki Rodzicielskiej w niedzielę dn. 2 grudnia br. o godz. 12 w południu w Kasynie Garnizonowym (Mickiewicza 13) odbędzie się koncert na wpisy dla niezamożnych uczenic gim. im. E. Orzeszkowej, przy łaskawym udziale p. Bronisławy Lutomierskiej - Mianowskiej znakomitej śpiewaczki prof. Konserwatorjum Lwowskiego, oraz znanych ze swych występów w Wilnie p. Biszewskiej, p. Malinowskiego i p. Kisielewicza, po za tem usłyszymy przedziwną grę na fagocie w wykonaniu p. Przędzińskiego (solo) i p. Czosnowskiego (klarnet solo). W programie — Karłowicz, Niewiadomski, Czajkowski, Rachmaninow, Schubert i inni.

Bilety przy wejściu w cenie od 50 gr. do 2 zł.

Szczegóły w afiszach.

— **Zarząd Koła Pol. M. Sz. im. T. Kościuszki** w Wilnie podaje do wiadomości iż w dniu 1-go grudnia w lokalu Koła przy ul. Turgielskiej 12 odbędzie się przedstawienie amatorskie staraniem sekcji scenicznej przy tut. kole z następującym programem 1) „Sierocie Wiano" — sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 2 aktach, 2) „Werbel domowy" — sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 1 akcie, Początek o godz. 7.30. ?

Wstęp od 50 gr. Dochód przeznacza się na cele kulturalno - oświatowe koła

— **Pięćdziesiąt tysięcy strat.** Pożar jaki wybuchł na tartaku Szapiro, jak to już zostało ustalone przyniósł pięćdziesiąt tysięcy zł. strat. Przypuszczalnie ogień powstał od iskry z komina znajdującego się wpobliżu wodociągu kolejowego.

— **Koncert na wpisy za niezamożnych uczniów Gimnazjum im. kr. Zygmunta - Augusta w Wilnie.** W sobotę dnia 1 grudnia rb., punktualnie o godz. 7 wiecz, w sali Gimn. im. kr. Zygmunta - Augusta (M. Pohulanka 11) odbędzie się koncert przy łaskawem udziale: wszechpolskiej sławy Juljusza Osterwy, słynnego art. teatru Reduty p. Karola Wyrwicz - Wichrowskiego, prof. Konserwatorjum Wileńskiego p. Konstancji Święcickiej i wysoce utalentowanych pp. Eugenjusza Olszewskiego i Czesława Mikoszy.

Bilety do nabycia w dniach 28, 29 i 30 listopada w cukierni B. Sztralla (Mickiewicza 10) w godz. 6 - 8 wiecz, a w dzień koncertu od godz. 6 w gmachu Gimnazjum.

Początek koncertu o godz. 7 wiecz.

RÓŻNE.

— **Dziennikarz paryski w Wilnie.** W dniu wczorajszym przybył do Wilna specjalny korespondent parys inego czasopisma „Excelsior" p. Henryk Hertz, który po złożeniu wizyty p. Wojewodzie udał się do Dyrektora Archiwum Państwowego p. H. Gizbert - Studnickiego.

— (b) **Walka z przemytnictwem.** D-two KOP rozdało kilkadziesiąt nagrod pieniężnych kopistom, którzy najwięcej przyczynili się do zwalczania przemytnictwa.

— b **Walka z żebraniną.** Dnia 4 grudnia w Urzędzie Woj . odbędzie się konferencja w sprawie organizacji walki z żebraniną. Jak się dowiadujemy teren miasta będzie podzielony na 10 okręgów, w których będzie przeprowadzona kontrola żebraków.

— **Czarne fartuchy obowiązują urzędniczki wojewódzkie.** Tematem niejednego felietonu posłużyły stroje urzędniczek państwowych, które nie zawsze liczyły się z powagą instytucji ubierając się jak na jakiś raut. Kwestja ujednostajnienia ubioru pań pracujących w urzędach państwowych załatwiona została w ten sposób, że p. Wojewoda wileński wydał zarządzenie według którego urzędniczki władz wojewódzkich i podległych Urzędowi Wojewódzkiemu władz na terenie całego województwa obowiązane są nosić podczas zajęć biurowych czarne fartuchy z długiemi rękawami. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1929 r.

— (b) **W sprawie kartelizacji handlu.** Rada Naczelna zrzeszeń kupiectwa polskiego przesłała do stowarzyszenia kupców w Wilnie ankietę w sprawie kartelizacji w handlu. Ankieta ta została rozesłana poszczególnym branżom celem wypowiedzenia swej , w tej sprawie opinji.

W związku z powyższem w przyszłym tygodniu odbędzie się zebranie członków stowarzyszeń kupców, przemysłowców chrześcijan m. Wilna, na którem omawiane będą sprawy związane z tą ankietą.

— (b **Na zjazd kupiectwa polskiego w Warszawie.** Onegdaj zarząd stowarzyszenia kupców i przemysłowców chrześcijan w Wilnie, dokonał wyboru delegatów na mający się odbyć w dniach 2 i 3 grudnia rb. w Warszawie wszechpolski zjazd kupiectwa polskiego.

Na zjazd ten, jako reprezentanci kupiectwa wileńskiego udaje się: pp. M. Żejmo — jako referent w sprawie podatku obrotowego, dyrektor E. Jutkiewicz — sprawy świadectw przemysłowych, procedura egzekucji i stosunek władz do płatników; M. Zalisz — podatek dochodowy, L. Chomiński — podatek majątkowy; G. Grans — sprawy opodatkowania handlu komisowego, A, Januszkiewicz — opodatkowanie handlu drobnego, E. Kowalski — podatki samorządowe i G. Arndt - procedura egzekucyjna. Delegaci podczas zjazdu pracować będą w poszczególnych komisjach, opracowujących projekty uchwał podatkowych, które następnie zostaną złożone. Celem zatwierdzenia walnemu zgromadzeniu. Wyjeżdżają delegaci do Warszawy wieczorem w następną sobotę.

— **Bez skutku...** Apelujemy do władz policyjnych, by zechciały interwenjować w sprawie ciągłego przekraczania przepisów o nierozmawianiu z kierowcami autobusów podczas jazdy. Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości faktu następującego:

Kilkakrotnie poruszano w prasie, aby policjanci przygodnie jadący autobusem zechcieli zwracać uwagę szoferom, iż nie wolno im jest rozmawiać podczas kierowania autobusem. W dniu wczorajszym posterunkowy Nr 1455, jadąc autobusem Nr. 14783, około godz. 9-tej wieczorem, usiadł koło kierowcy i prowadził z nim ożywioną rozmowę, na temat przyszłej zabawy policyjnej. Rozmowa ta trwała z małemi przerwami od mostu Zwierzynieckiego, aż do ul. Dąbrowskiego, gdzie na prośbę policjanta kierowca zatrzymał samochód...

— **Praktyczne wykłady dla członków zarządu spółdzielni mleczarskich.** W dniach 28 i 29 b. m. odbywały się w Wilnie, zorganizowane staraniem Zw. Spółdzielni Polskich, wykłady dla członków zarządu spółdzielni mleczarskich.

Wykłady poprzedzone zostały Mszą Św. odprawioną w kaplicy Św. Kazimierza Bazyliki.

W pierwszym dniu wysłuchano referatów n. t. „Gospodarcze zasady Spółdzielni mleczarskich" p. Piątka, „Podstawy techniki w mleczarstwie" p. Trąmpczyńskiego, „Błędy hodowlane i przygotowanie pasz" oraz „Żywienie krów" — p. Opackiego.

W drugim dniu: „Technika mleczarstwa" p. Trąpczyńskiego, „Rachunkowość"—p. Szczerbowskiego, „Błędy mleczarstwa i kalkulacja"—p. Piątka, „Handel nabiałem" p. Cypko i „Różne rodzaje spółdzielni"— p. Rakowskiego. Wykłady te cieszyły się dużą frekwencją i wszystkie referaty wywołały ożywione dyskusje. Na zakończenie zjazdu wyrażono życzenie aby Państwowy Bank Rolny jaknajprędzej doprowadził do skutku pożyczkę inwestycyjną. Kierownikiem kursu był p. Trąmpczyński.

TEATR I MUZYKA.

— **Reduta na Pohulance.** Jutro w sobotę dnia 1. 12. po raz drugi poemat dramatyczny J. Słowackiego — „Kordjan" w premjerowej obsadzie. Postać tytułową kreuje J. Osterwa. Dalszą obsadę stanowią. Laura — I. Kunicka, Violetta — J. Kossocka, Panna— M. Zarębińska, Car — J. Lisowski, W. ks. Konstanty — Z. Chmielewski, Grzegorz — K. Pągowski, Prezes — J. Karbowski, ksiądz — St. Larewicz, biskup — R. Piotrowski, pozatem w przedstawieniu bierze udział pełny zespół Reduty.

Nowe stylowe ubiory wykonano w pracowniach Reduty. Początek punktualnie o g. 20-ej Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie", a wieczorem w dniu przedstawienia od 17-ej w kasie teatru.

W niedzielę dnia 2. 12. — przedstawienie popularne dramatu D. Mereżkowskiego „Car Paweł I". Postać tytułową odtworzy J. Karbowski. Pozatem obsada premjerowa.

Bilety w cenie od 50 gr. do nabycia w „Orbisie" i od 13-ej w kasie teatru.

Początek o godz. 13-ej. Wieczorem w niedzielę po raz trzeci „Kordjan" — z J. Osterwą w postaci tytułowej.

— **Teatr Polski. „Powrót do grzechu".** Dzisiejsza premjera najnowszej komedji St. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu" obudziła powszechne zaniteresowanie. Nazwisko świetnego autora jest rękojmią że Teatr zdobędzie sobie tą sztuką sukces niebywały, zaś publiczność będzie miała możność spędzenia w doskonalnym nastroju kilku godzin. Popularność St. Kiedrzyńskiego jest tak wielka, że każda jego nowa komedja jest tłómaczona na wszystkie niemal europejskie języki.

— **Popołudniówki niedzielne.** W niedzielę o godz. 3-ej pp. specjalnie dla młodzieży szkolnej, grana będzie komedja Korzeniowskiego „Stary kawaler". Ceny całego parteru po 1 zł., amfiteatr i balkon po 50 gr. wejście na balkon 20 gr.

W niedzielę o godz. 5.30 pp. grana będzie krotochwila Neall'a i Ferner'a „Co on robi w nocy".

—**Przedstawienie nocne.** Jutro o godz. 11 wieczorem na korzyść „Tygodnia policyjnego dla walki z gruźlicą". Teatr Polski daje wesołe widowisko pod tytułem „Potrafimy i my". Na widowisko to składają się jednoaktówki, sketcze, monologi, piosenki oraz tańce plastyczne w wykonaniu L. Winogradzkiej - Gregor.

— **Drugi pożegnalny koncert Sergjusza Benoni.** W niedzielę 2-go grudnia o godz. 12 m. 30 pp. w Teatrze Polskim na drugim pożegnalnym koncercie-poranku p. S. Benoni usłyszymy po raz pierwszy w Wilnie w jego interpretacji między innemi: „Hugonoci"— piosenka Marcela, (pif - paf), „Martha" — piosenka o Porter - beer'u, „Wesele Figara" — arja Figara, resztę programu stanowić będą utwory wykonane na poprzednich koncertach przez artystę o porządanem wykonaniu których Sz. Publiczność może zawczasu zawiadomić Kierownictwo Teatru Polskiego. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godz. 11 - 9 wiecz.

— **Teatr „Rewja"** Sala Klubu Kolejowego Dąbrowskiego 5. 1 grud. w sobotę otwarcie sezonu „Serwus Wilno" Na czele zespołu słynne artystki warszawskiego teatru „Morskie Oko". Nelly Herten i St. Nowicka. Codziennie 2 przedstawienia. Początek o godz. 7.30 wiecz. Bilety już do nabycia w Hurtowni Tytuniowej Mickiewicza 6 a w dzień przedstawienia od 6 g. wi cz w kasie Teatru.

— **Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne** urządza w dniu dzi siejszym jedyny koncert świetnego pianisty Artura Rubinsztejna w gmachu Teatru Reduta na Pohulance. Ponieważ Artur Rubinsztejn w Wilnie tylko wystąpi jeden raz, przeto pozostała mała ilość biletów jest jeszcze do nabycia w biurze Orbis do godz. 16, poczem od godz. 16 sprzedaż będzie się odbywać przy kasie teatru.

Początek koncertu o godz. 20 (8 wiecz.).

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Wileńskiego Koła Tow. Naucz. Szk. Średn. i wyższ. (T. N.S.W.)** podaje do wiadomości członków, iż w sobotę, dn. 1 grudnia r. b. odbędzie się zebranie Koła w Gimn. im. Ad. Mickiewicza o godz. 19-ej. Po referacie prof. dr. S Glixellego o Międzynarodowym Zjeździe Naucz. Szkół Średn. w Bukareszcie, Koło urządza zebranie towarzyskie. Goście, wprowadzeni przez członków Koła — mile widziani.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— (b) **Niefortunna wyprawa przemytników.** Przedwczoraj patrol K.O.P. ze strażnicy Podgaj, na pograniczu polsko-litewskiem, spostrzegł 3 przemytników usiłujących przedostać się na teren Polski Przemytnicy, ujrzawszy kopistów, porzucając przemyt, zbiegli do Litwy; zabrany przez kopistów przemyt zawierał 40 klg. tytoniu i 10 klg. sacharyny.

— **Wykrycie tajnej gorzelni.** We wsi Kuźmicze gm. Kurzenieckiej pow. Wilejskiego posterunek PP na mocy wskazanych informacyj ujawnił czynną potajemnie gorzelnię. Aresztowano współwłaścicieli jej, mieszkańców Kuźmicz: A. Kwiatkowskiego, M. Klepcia, i M. Białkowskiego. Badani przyznali się do tego, że od szeregu miesięcy uprawiali potajemne gorzelnictwo. Gorzelnia wraz z całym zapasem wyprodukowanej już samogonki została skonfiskowana Dalsze dochodzenie przekazane zostało sędziemu śledczemu w Krzywiczach.

— **Pięć palt damskich...** Dn. 28 bm. z szatni sali gimnastycznej USB dokonano kradzieży 5 palt damskich na szkodę profesorowej E. Kempistowej oraz 4 studentek.

RADJO.

Piątek dn. 30 listopada 1928 r.

11,56 12,10: Tr. z W-wy: Sygnał czasu, Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 16,10—16,30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16,30—16,45: Kurs języka włoskiego, lekcję 10-tą prowadzi dr. J. Rostkowska. 16,45—17,10: „Pamiątki babuni" opowiadanie dla dzieci wygł. Ciocia Hela. 17,10—17,35: „Niemcy powojenne" pogadanka popularna I-sza wygł. Jan Jankowski. 17,35—18,00: Transmisja z Krakowa: „Fakirzy indyjscy"—dr. W. Grabowska. 18,00—19,00: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra Rozgł. Wileńsk. pod dyr. Z. Dołęgi, Marja Skowrońska-Szmurłowa (mezzo-sopran) i Zygmunt Dołęga (akomp.). Cz. I. Fr. Schubert: Symfonja h-moll. Cz II. 1) R. Wagner: 2) Fr. Schubert: „To mój dom", 3) Fr. Schubert: „Dziewczę i śmierć", 4) P. Czajkowski: „Arja Pauliny" z op. Dama Pikowa. 19,00—19,25: „Skrzynka pocztowa" — Kier. Progr. Witold Hulewicz. 19,55 19,55: „Andrzejki" słuchowisko w wyk. Zespołu Dram. Rozgł. Wileńskiej. 19,54—: Sygnał czasu z Warszawy, odczytanie programu na sobotę i komunikaty. 22,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy Orkiestra Filharm. Po koncercie komunikaty z Warszawy: polic., sport., P.A.T. oraz podróż detektorowa po Europie.

Z PRZECHADZEK URBANISTYCZNYCH.

W sprawie baszty Zamkowej.

W związku z postępującem szybko zniszczeniem zabytkowej baszty na górze Zamkowej, zwłaszcza jej drewnianej nadbudówki i uniemożliwieniem przez to mieszkańcom Wilna i przyjezdnym podziwiania przepięknej panoramy naszego miasta ze szczytu tejże baszty, zaszła nagląca potrzeba jakiegoś jej uporządkowania.

Zaalarmowany przez prasę Magistrat m. Wilna jeszcze w czerwcu rb. zwrócił się w tej kwestji do Stowarzyszenia Architektów w Wilnie jako instytucji w danym wypadku najbardziej powołanej, proponując jej zorganizowanie odnośnego kosztorysu na projekt zwieńczenia baszty na górze Zamkowej. Jako I-sza i II-ga nagrody wyznaczono dość skromne sumki: 600 i 400 zł. za dwa najlepsze projekty ze środków wyasygnowanych w tym celu przez oddział sztuki.

Konkurs miał być proklamowany jeszcze w lipcu r. b. z terminem miesięcznym dla składania projektów, chciano bowiem umożliwić zaznajomienie się najszerszych warstw z nagrodzonemi projektami przez wystawienie ich na widok publiczny w jednym z działów, odbywających się podówczas Targów Północnych w Wilnie. Jednak wobec rozbieżności wśród członków wyłonionego ad hoc przez Stowarzyszenie Architektów Sądu Konkursowego w składzie profesorów: Kłosa, Ruszczyca, Remera, Sokołowskiego, Narębskiego i wiceprezydenta Czyża, konkurs nie doszedł narazie do skutku i sprawa uległa zwłoce trwającej aż do dni ostatnich.

Trudność, która zahamowała na tak długo normalny tok prac Sądu Konkursowego, była natury czysto technicznej i polegała na ustaleniu ramek konkursu, mianowicie rozchodziło się o to czy konkurs ma się ograniczyć do terenu samego Wilna czy też objąć całą Polskę?

Zasadnicza ta kwestja miała być rozstrzygniętą ostatecznie w dniu wczorajszym; przebieg i uchwały odnośnego posiedzenia podamy w numerze jutrzejszym naszego pisma. **Przechodzień.**

Z SĄDÓW

CO PRZYNIOSŁY WOKANDY SĄDOWE.

Wczorajsze wokandy sądu okręgowego I wydziału i K.U. przyniosły długi szereg spraw

Na czoło ich wysunęła się sprawa Lejby Łapidusa, komunisty, aresztowanego pod zarzutem brania udziału w pracach organizacji komunistycznej działającej na terenie Wilna. Gorliwy pracownik nie ograniczył się do uczęszczania na zebrania ale we wszystkich wystąpieniach był zawsze na czele. Aresztowano go w chwili rozdawania odezw.

Sąd okręgowy po rozpoznaniu sprawy jego przy drzwiach zamkniętych wydał wyrok, mocą którego (po uwzględnieniu amnestji) skazany został na dwa lata więzienia ciężkiego z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

W sądzie uproszczonym zasiadło na ławie pięciu Szyteli: dwóch Janów (stryjeczni), dwóch Stanisławów i Maciej. Powodem była bójka wszczęta przez nich na zabawie u Jana Paszkowskiego w gm. Trockiej. Bójka zakończyła się tragicznie dla kilku biesiadników oraz dla Jana syna Antoniego Szytela, który otrzymał rok i sześć miesięcy domu poprawy. Pozostali Szytele wyszli cało z opresji.

Niesumienny sołtys Wład. Komorowski, przyglądając się działalności „Hramady" białoruskiej i słuchając ciągle powtarzanej wersji o rychłym upadku państwowości polskiej uznał za stosowne nie wpłacić do urzędu pobranych przez siebie sum podatkowych. Zebrało się tego 365 zł. — po złotówce dziennie w przeciągu 1926 roku.

Sąd nie podzielił zapatrywań Komorowskiego i skazał go na trzy miesiące więzienia.

Jeszcze inny zuch — Adolf Brasławski po wypiciu trzech (wyraźnie trzech) butelek wódki oświadczył że... nie ma czem płacić. Współbiesiadnik jego Krasowski zmuszony był sprzedać pud żyta, aby uregulować rachunek. Przeciwko temu zaprotestowała żona jego Bronisława. Interwencja ta tak wzburzyła „podchmielonego" Brasławskiego, że pchnął nożem oszczędną niewiastę.

Sąd uzna ten czyn za potworny skazując awanturnika na osiem miesięcy więzienia. Amnestja złagodziła karę.

Banda koniokradów pod kluczem.

W marcu rb. mieszkanka zaśc. Bujnówka, gm. Rzeszańskiej M. Kozłowska powiadomiła policję, że w nocy złodzieje włamali się do obory i uprowadzili krowę. Policja wszczęła poszukiwania i w rezultacie, w stodole Kazimierza Wiśniewskiego znaleziono krowę, zarzniętą już i schowaną w słomę. Jednocześnie znaleziono tam konia, o istnieniu którego nikt z sąsiadów nic nie wiedział. Wiśniewski początkowo twierdził, że koń jest jego własnością, widząc jednak, że policja nie wierzy mu, zmienił zeznanie twierdząc, że koń przybłąkał się.

Na nieszczęście, wieść o kradzieży rozniosła się szybko i do policji zgłosił się mieszkaniec jednej wsi A. Norejko — po konia, skradzionego mu przed kilku dniami.

Wobec tak poważnych dowodów winy, Wiśniewski przyznał się do winy i wskazał współtowarzyszy. Byli to: brat jego Jerzy oraz cyganie J. Pawłowski oraz karany już kilkakrotnie za koniokradstwo J. Stankiewicz.

Sprawa była przedmiotem obrad Sądu Okręgowego, który uznał winę za udowodnioną i skazał wszystkich. Stankiewicz jako recydywista, otrzymał 4 i pół, Jerzy Wiśniewski dwa, a pozostali po półtora roku więzienia ciężkiego. Amnestja złagodziła im karę o jedną trzecią.

Zaznaczyć należy, że od czasu uwięzienia tej czwórki, ilość kradzieży na terenie pow. Wil.-Trockiego zmniejszyła się.

Polowanie na lwy w Środkowej Afryce

Kapitan Douglas Fraser, znany angielski podróżny i myśliwy opowiada:

Sport myśliwski w Afryce Środkowej daje dość dużo wzruszeń łowieckich, chociaż może nie jest połączony z takiemi niebezpieczeństwami, jakie myśliwemu zagrażają w innych krajach egzotycznych. Nie posiadałem środków pieniężnych tak obfitych aby urządzić wyprawę łowiecką z zawodowymi europejskimi myśliwymi, ze sługami reflektorami, aparatami fotograficznemi i aututami, wystarczyły mi zaledwie na uzbrojenie i utrzymanie małej wyprawy w odległych krajach Afryki Środkowej na przeciąg ośmnastu miesięcy. Rozpoczynałem wyprawę od wybrzeża zachodniego i nieraz całe miesiące upłynęły, zanim po uciążliwych przeprawach pieszych i na łodziach dotarłem do wyżyn środkowo afrykańskich. Często w drodze spotykałem się ze lwami.

Dlaczego lwa nazwano królem zwierząt tego nie rozumiem. W swej ojczyźnie jest zwykle wychudły, pokryty świerzbem i rzadko zaczepnym. Z reguły od człowieka ucieka. Są wprawdzie lwy ludożercze, atoli są w większości lwy stare, bezzębne którym osłabiony wzrok i brak sił nie pozwala dopędzać antylopy lub zebry, któremi zwykle się żywią.

W roku 19925 przebywałem czas pewien na południu jeziora Czadskiego,gdzie dużo było lwów. Krajowcy w sąsiedztwie których mieszkałem na dużem kanoe, opowiadali, że niemają odwagi wychodzić nocą. Kiedy zmuszeni byli do wyjścia, patrolowałem po drodze, aby ochronić ich przed napadami lwów. Robiłem tak przez szereg tygodni atoli tylko raz spotkałem się ze lwem na odległość strzału. Na nieszczęście wówczas chybiłem. Przekonałem się że lwy są istotnie w okolicy. Później słyszałem nad ranem ich ryk. Gdy parami wychodziły na łowy, jeden z nich zatrzymywał się zwykle przy rzece, gdy drugi prawdopodobnie samiec krążył w pewnem oddaleniu mniej więcej kilometr od rzeki. Od czasu do czasu odzywał się jego ryk zapewne aby zwierzynę straszyć i napędzić ku rzece, gdzie na nią czekała lwica. Kilka razy wychodziłem z pod siatki przeciw moskitom na brzeg — atoli daremnie. Gdym zjawił się, lwy znikły.

Podczas wyprawy na antylopy stwierdziłem że swieży ślad stopy lwa budzi wśród nich popłoch. Stado antylop skoro ujrzy ten ślad rozprasza się przerażone we wszystkich kierunkach. Na taki ślad natrafił mój murzyn, położył się na ziemię i rzekł: „Siki moneme mondele" co znaczy wielki lew biały człowieku...

I w rzeczywistości w ciszy usłyszeliśmy jakby pod czyjąś stopą łamały się suche gałęzie. Wtem całe stado antylop pędzi w odległości może stu metrów przed nami.

Prawdopodobnie jest to cała lwia rodzina na łowach rannych. Niebo zachmurzone, panuje chłód. Zabita antylopa ma większą wartość niż lew w krzach, więc strzelam. Raniona biegnie jeszcze kilkadziesiąt kroków i pada.

A teraz sprawa z lwem.

Czy mu pozostawić zabitą antylopę? Odbywam naradę wojenną z murzynem. Czy mamy pujść po antylopę, czy szukać lwa? Odradza wracać się, więc idziemy naprzód. Kroczy z łukiem i oszczepami około 70 kroków prze demną. Idę z manlicherówką za nim.Na chwilę padło swiatło słoneczne na wzgórze zarosłe z rzadka drzewami. Jedna czy dwie skały wznoszą się z czerwonejziemi. Parę sępów krąży w powietrzu. W kołach wciąż zmniejszających się krążą, rozglądając się widocznie, jak najdogodniej będzie spuścić się na nieżywą antylopę. Ja i murzyn zatrzymujemy się na chwilę i obserwujemy sępów, władców nieba, poczem pomalu idziemy dalej.

Wiatr swiscze deszcz bije nam w twarz gdy przed nami zjawia się nagle trzy wyrosłe lwy z samicą. Jest już za późno wracać a deszc utrudnia dobry strzał. Trzy lwy obchodzą bokiem, czwarty, okazały samiec pozostaje. Ma wyszczerzone kły i garbi grzbiet. Paszcza otwarta wyzywa wręcz do strzału. Kula chociażby nie dosięgła mózgu, paszczę zdruzgocze. Klękam na ziemię i strzał pada. W tem lew skacze. Nie jest w stanie dosięgnąć mnie jednym skokiem, bo odległość wynosi 20 kroków. Strzelam po raz drugi i trafiam w kość pacierzową, którą kula druzgocze. Zwierz zabity pada na ziemię.

Gdym zbliżył się do zabitego samca, zauważyłem strzałę tkwiącą w grzbiecie. Murzyn ugodził lwa strzałą. Spokojnie wycina w grzbiecie mięso i wyciąga strzałę, którą chowa w kołczan.

Ze świata

— **Nowe rękopisy Puszkina.** Wszystkie publiczne i prywatne archiwa w Rosji podlegają zarząd. „Centrarchiwu", posiadającego oprócz centrali w Moskwie, cały szereg oddziałów prowincjonalnych w różnych miastach Z. S. S. R. Materjały, dostarczane do poszczególnych oddziałów, pozostają na miejscu, lub też, o ile posiadają szczególnie wielkie znaczenie przesyłane są do centrali moskiewskiej.

W tych właśnie dniach oddział leningradzki „Centrarchiwu" odkrył cały szereg cennych, nieznanych dotychczas rękopisów znanego poety rosyjskiego, Aleksandra Puszkina. Odkrycia tego dokonano podczas badania rozmaitych dokumentów, pochodzących z archiwum rodzinnego rodu książęcego Gorczakowych. Wśród dokumentów tych znaleziono kopertę, w której schowane były różne, nieznane dotychczas rękopisy Puszkina, pochodzące z dwuch okresów czasu: z pierwszych lat działalności literackiej poety i z lat późniejszych bezpośrednio przed pojedynkiem Puszkina. Między innemi znaleziono dedykację Puszkina, przeznaczoną do pamiętnika księcia Gorczakowa, który, jak wiadomo, był kolegą szkolnym poety. Najcenniejszym z pośród odnalezionych manuskryptów jest niewątpliwie rękopis nieznanego wiersza Puszkina p. t. „Mnich". Wierszyk ten, odznaczający się niezwykłą erotycznością, osnuty jest na tle przygody miłosnej pewnego mnicha. Prawdopodobnie utwor ten nie był przeznaczony do publikowania. Nie jest on też przez Puszkina podpisany, nie może jednak ulegać najmniejszej wątpliwości, iż jest jego utworem. Dalej znaleziono 7 innych utworów, również dotychczas nieznanych.

Po zbadaniu znalezionych rękopisów przez wybitnych znawców Puszkina, profesorów Szczegołowa i Oksmana oraz dyrektora muzeum im. Puszkina, Platonowa, którzy orzekli, iż chodzi tu o bardzo cenny materjał naukowy, znakomicie charakteryzujący życie duchowe poety, wszystkie manuskrypty przesłano do Moskwy, gdzie zostaną one jeszcze raz zbadane przez miarodajne czynniki naukowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

29 listopada 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Belgja	123.93,5	124.25	123,62
Londyn	43,25,5	43.36	43,15
Nowy-York	8,90	8.92	8.88
Paryż	34,86	34.95	34.77
Szwajcarja	171,80	172.23	171.37
Wiedeń	125,34	125.65	125.03
Włochy	46,74	46,86	46.62

Przetarg na [illegible] owieckie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie (Wielka 66) ogłasza niniejszem przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na tereny łowieckie Dyrekcji, który się odbędzie w lokalu Dyrekcji w dniu 21 grudnia rb. o godz. 12-ej i obejmie 34 grupy terenów przestrzeni od 100 do 9.000 ha o ogólnej powierzchni około 80000 ha.

Prócz tego w tym samym dniu odbędą się lokalne prztargi w Nadleśnictwach: 1) Trabskiem (folw. Dorożki, poczta Juraciszki) 2) Uszańskiem (Wielkie Hranicze, poczta Kraśne nad Uszą), 3) Brasławskiem (Czerwony Bór, poczta Brasław) 4) Duniłowickie (Borowo, poczta Duniłowicze), 5) Święciańskiem (Nowo - Święciany), 6) Dziśnieńskim (Głębokie, ul. Zamkowa Nr. 1) 7(Stołpieckiem (Balewicze, poczta Derewno) 8) Smorgońskiem (Naroty, poczta Smorgonie), 9) Różankowskiem (Łagody, poczta Szczuczyn Lidzki), i 10) Rudnickiem Wieczoryszki, poczta Rudniki k-Jaszun), Ogółem na 52 grupy terenów o przestrzeni około 40000 ha.

Umowy będą zawierane na 6 lat. Wszelkich informacyj pisemnych i ustnych (pokój Nr. 11) udziela Dyrekcja w godzinach urzędowych.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH w Wilnie.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.
Od dnia 28 listopada do dnia 2 grudnia 1928 r. włącznie będzie wyświetlany film:
„PAN DYKTATOR - TO JA"
Farsa w 10 aktach. W roli głównej HAROLD LLOYD. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: „NIEZWYCIĘŻONA FREGATA".

KINO-TEATR **„Polonja"** A. Mickiewicza 22.
Dziś dawno oczekiwany film doby obecnej, ze złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu" wytwórni „United Artists. Przepiękny poemat miłości i poświęcenia p. t. **„RAMONA"** (Biały Orzeł) Reżyserja Edwina Carewe, twórcy „Zmartwychwstanie". W roli gł. nasza ulubienica, najpiękniejsza artystka świata DOLORES DEL RIO. Rzecz dzieje się w Kalifornji. Przepiękna sielanka miłosna na tle cudnych krajobrazów Argentyńskich. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.

Kino-Teatr **„Wanda"** Wielka 30.
Dziś! Najnowsze arcydzieło! Zwycięstwo miłości **Kobieta na torturach** dramat wyrafinowanej kusicielki w 12 aktach, oraz tragedja niesłusznych podejrzeń, odbierających cześć najszlachetniejszej kobiety. W rol. gł. czarująco piękna LILI DAMITA, WŁODZIMIERZ GAJDAROW i urocza VIVIAN GIBSON.

Kino-Teatr **„Helios"** Wileńska 38.
Dziś! Hołd Francji dla genjusza Polski! Nieśmiert. dramat wielkich uczuć wielkiego człowieka p. t. **„MIŁOŚĆ i ŁZY SZOPENA"** najpiękniejsze epokowe arcydzieło miłości i tęsknoty. W roli Szopena — Pirre Blanchar. Arystokracja polska i francuska. Powstańcy, żołnierze rosyjscy etc. KONCERT podczas seansów od godz. 6-ej z udziałem znanej śpiewaczki P. Zubowicz, która wykona utwory Fr. SZOPENA. Dla młodzieży dozwolone. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15

Kino **„Piccadilly"** WIELKA 42.
Ostatnia nowość 1928 r. **„Tragedja upadłej kobiety"** Smutne zdarzenie z życia zatraconej ulicy i suteryn społecznych, gdzie alfons i sutener w szatański sposób znęca się nad ofiarami. Stosujący dramat w 12 akt wlg słynnego dram. Wilhelma Brauna p. t. „Tragedja Ulicznic". W rol. gł. dawno niewidz. Asta Nilsen i Herman Picha

Istnieje od 1848 r.
„M. GORDON"
ul. Niemiecka 26.
Wielka doroczna
wyprzedaż resztek
i wysortowanego towaru
Materjały damskie i męskie zimowe i letnie.
KAMGARNY, SZEWIOTY. WEŁNA, JEDWAB.
CENY WYJĄTKOWO NISKIE. —o

KARTOFLE
w każdej ilości sprzedaje „Rolnik Wileński" Kalwaryjska 11 m. 3 tel. 147, w składach: Pacific Rossa i Sklep Kalwaryjska 6. —o

Obajcie o swoje zdrowie!
„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" (z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach ŻOŁĄDKA, KISZEK, OBSTRUKCJI i KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję ORGANÓW TRAWIENIA i działającym przeciwko OTYŁOŚCI. —7
Skład w Wilnie, Zarzecze 30—7.

Maszyny do szycia fabryki G. M. Pfaff i innych
Reprezentacja **E. WOLLNER,**
Wilno, Trocka 20 5537-o

Perlmuttera Ultramaryna
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami
Biura Fabryki Ch. Perlmuttera, Lwów, Słoneczna 20.
Wszędzie do nabycia.

GAZETA HANDLOWA
Wydawnictwo Ajencji Wschodniej
Jedyne codzienne pismo gospodarcze w Polsce. Informuje w aktualnych zagadnieniach gospodarczych
Wydawnictwo niezbędne w każdem przedsiębiorstwie.
Cena abonamentu z dostawą zł. 6.—
Zamawiać można w Wilnie w Przedst. Aj. Wsch ul. Mickiewicza 4 — 6.

HEMOROJDY!

Czopki hemoroidalne **„Varicol"** (z kogutkiem) usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żylaki).
Sprzedają apteki i składy apteczne. 5526-7

LEKARZE

Dr Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, godziny przyjęć 5—7 pp. Zamkowa 7—1 Leczenie światłem: Sollux, lampa Bacha (sztuczne słońce górskie)i elektrycznością (djatermja) 5180

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. 5117

DOKTOR **D. ZELDOWICZ**
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.
Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa**
KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.
W. Zdr. Nr. 152.

Doktór-Medycyny A. CYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie djatermja. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—8.
W.Z.P 43.

Doktór Medycyny **ŁUKIEWICZ**
choroby weneryczne, skórne i płciowe, ul Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich 1, przyjmuje od 1 2 i od 5—7 p.p. —1815

LEKARZE DENTYŚCI

Lekarz-Dentysta MARYA **Ożyńska-Smolska**
Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 5. Przyjmuje: od 8—1 i od 4 7.
Wydz. Zdr. Nr. 3

AKUSZERKI

AkuszerkaSmiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46, m. 6. —

POSADY

Rutynowany BUCHALTER z dużą praktyką handlową, bankową i sferze rolniczo - gospodarczej poszukuje stałej pracy za skromne wynagrodzenie. Zgodził by się na wyjazd. Wilno, Dobroczinny zaułek Nr 2-a m. 3. „Buchalter". —2

POTRZEBNY student rutynowany matematyk do udzielania korepetycyj uczniowi gimnaz. human. VII kl. Zgłaszać się codziennie 4—5 godz. Archanielska 7 m. 2. 5565—1

Ochmistrzyni i pokojowa potrzebne na wieś. Zgłaszać się: Kalwaryjska 16 3, od 2-iej do 3-ej. 5564—1

LOKALE

Mieszkanie 3 pok. potrzebne od zaraz, lub 1 grudnia b. r. Zgłoszenia do „Słowa" pod I. W. -o

2 pokoje na biuro do wynajęcia. Portowa 19 m. 6. -2

Pokój duży z balkonem, umeblowany, można korzystać z łazienki, dla solidnego mężczyzny, mogą być obiady, oglądać od 3—6 ej. Portowa 23 m. 24. 5562—o

Pokój do wynajęcia. Front. Wszelkie wygody. Objazdowa 6 m. 7. 5560-o

Poszukuję mieszkania 3 4 pokoje z kuchnią, nie w centrum miasta. Oferty do Biura Reklamowego, Garbarska 1, pod „Mieszkanie". —o

KUPNO I SPRZEDAŻ

Groszek zielony, słodki kilo **1.40** poleca firma **Zwiedryński i S-ka** Wileńska 28, tel. 1224 5137 o

Krów 10 sprzedam, rasy czarno - nizinnej, wysoko cielnych, z likwidującej się mlecznej obory na Pomorzu. Bliższych wiadomości udzieli folwark Markucie, Wilno. —o

Za 12.000 złotych sprzedamy zaraz dom drewniany w dobrym stanie z placem około 100 sąż kw. D H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

Luksusowo KARETA taksówka, przyjmuje zamówienia, tel. 13—97. 5566—3

Okazyjnie do sprzedania młocarnia, lokomobila i krejzegi. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można: ul. Ostrobramska 25 m. 13, w godz. 6—7 po poł. 5563—1

Pianina pierwszorzędnych fabryk, sprzedaje się na dogodnych warunkach W. Pohulanka 9—23. 5087 o

Okazyjnie do sprzedania **wózek dziecinny** w dobrym stanie. Wiadomość: Sadowa 21 m. 8. —2

RÓŻNE

LEKCYJ **francuskiego języka** UDZIELA **Francuz-Paryżanin** z wyższem wykształceniem i długoletnią praktyką. Portowa 28 m. 1, od 4—5 p.p. -o

Cegielnia polowa do wydzierżawienia na dogodnych warunkach D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

ZGUBY

Zgubioną książkę wojskową, rocznik 1899, wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Piotra Kwiatkowskiego, unieważnia się. o -5597

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno-powiat, na imię Izydora Woronowicza, rocznik 1888, unieważnia się. o—5561

7) ROMANTYZM NASZYCH CZASÓW

WBREW PRAWOM ALLACHA.

Postój nasz w El Obeid był bardzo krótki, bo zaledwie parę godzin. El Obeid jest głównem miastem prowincji Kordofan, leżącem nad jednym z dopływów Nilu. Obszar tej prowincji równa się obszarowi Francji. Samo miasto jest bardzo malownicze o charakterze czysto arabskim. Ekspedycja nasza wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców. Ulice, któremi przejeżdżaliśmy, zalały tłumy Arabów i Arabek różnego wieku i kondycji.

Jeden stary, bardzo stary Arab dowodził nam zupełnie poważnie, że podróż przez pustynię na tych dziwnych maszynach jest sprzeczną z wolą i prawem Allacha. Nie oponowaliśmy wywodom starego Araba, wychodząc z założenia, że droga do postępu idzie nie przez dyskusje, nie przez teoretyczne przekonywanie mas, lecz przez stwarzanie faktów dokonanych, które najlepiej świadczą o sobie. Jedna np. taka ekspedycja od Kapsztadu do Sztokholmu mówi więcej o wytrzymałości i sile wozów motorowych, niż najdłuższe i najszczegółowsze opisy.

Mentalność starego Araba jest jaskrawym przykładem ogólnej mentalności niektórych krajów. Tradycja jest rzeczą piękną i godną pietyzmu, lecz niewolnicze trzymanie się jej staje się kulą u nogi na drodze postępu.

Na naiwne powoływanie się starego Araba na starszego od niego Allacha możnaby odpowiedzieć w sposób również naiwny. W on czas, kiedy Allach stwarzał wielbłąda, by umożliwić człowiekowi podróżowanie po pustyniach, nie przypuszczał prawdopodobnie, że kiedyś w Ameryce powstanie General Motors, którego samochody okażą się szybsze i wytrwalsze niż jego wielbłądy. I niewątpliwie, gdyby Allach rozpoczął na nowo dzieło tworzenia, to napewno zamiast pary wielbłądów, stworzyłby parę Chevroletów: sedan i ciężarówkę.

PRZEZ OCEAN LOTNYCH PIASKÓW PRZY 130% FARENHEITA.

Od El Obeid do Kartumu mieliśmy do przebycia 450 mil. Warunki podróży na tym odcinku były zgoła odmienne od tych, jakie towarzyszyły nam od El Obeid. Zalanych wodą obszarów i trzęsawisk ani śladu. Rozpościerało się zato przed nami, jak okiem sięgnąć, morze lotnych piasków. O odnalezieniu śladu jakiejkolwiek drogi nie mogło być mowy. Ślady po naszych Chewroletach, jak ślad po okręcie na morzu, znikały prawie że natychmiast. Silny gorący wiatr wygładzał momentalnie wszelkie nierówności na powierzchni piaszczystego oceanu.

Droga przez piaski była niemniej trudna niż przez błota. Usuwający się stale piaszczysty grunt wymagał wzmożonej pracy silnika. Napotykane często po drodze diuny, które trzeba było przebywać, jeszcze bardziej utrudniały drogę.

Zdawało się, że z pod sklepienia niebios żywy ogień spływał na nasze głowy, a od rozpalonych piasków pustyni szedł żar niemożliwy. Powietrze było tak suche, że błona śluzowa na ustach i w nosie wyschła do tego stopnia, że co chwila pękała i krwawiła. Piasek był tak rozpalony, że stąpnięcie bosą nogą narażało na bolesne oparzenia. Bo też i upał był straszny — 130 stopni Farenheita.

Upały w Chicago i New Yorku, dochodzące do 100 stopni, podczas których konie i ludzie padają wskutek udarów słonecznych, wydały się nam przyjemnym chłodem w porównaniu z upałami Afryki podzwrotnikowej.

ZASYPANI PIASKIEM.

Do Warmadani, miasteczka położonego niedaleko Kartumu, wyjechało na nasze spotkanie kilkanaście Chevroletów. Droga miejscami względnie dobra, a miejscami tonęliśmy w gorących piaskach pustyni Hooboossor. Zanim dojechaliśmy do Kartumu, zdążyły nawiedzić nas duże burze z piorunami i ulewą, oraz trzy zamiecie piaszczyste, trwające po kilka godzin. Tumany unoszonego wichurą piasku były tak gęste, że w odległości kilku stóp nic zgoła nie było widać. Oczywiście, w takich warunkach kontynuowanie podróży było niemożliwe. Musieliśmy poczekać, aż huragan nieco się uspokoi. Po kilku godzinach wichura ucichła i mogliśmy ruszyć w dalszą drogę, lecz przedtem musieliśmy odkopać nasze Chevrolety, które wichura więcej niż do połowy zasypała piaskiem.

Na wieść o zbliżaniu się naszej ekspedycji do Kartumu, 20 samochodów General Motors wyruszyło na nasze spotkanie, w towarzystwie których wkroczyliśmy tryumfalnie do Kartumu, witani entuzjastycznie przez mieszkańców miasta, którzy tłumnie wyszli na nasze spotkanie.

Wieczorem odbył się bankiet, wydany na naszą cześć, w którym wzięli udział gubernator, oraz cały szereg osób ze świata przemysłowego, handlowego i towarzyskiego.

KRĘTEMI DROGAMI DO CELU.

W Kartumie zatrzymaliśmy się zaledwie parę dni, by nieco wypocząć i oczyścić nasze maszyny.

Ostatnia część drogi jaka nam jeszcze pozostała do przebycia po terenie Afryki, przedstawiała cały szereg trudności, których ominąć było niepodobna, wobec czego trzeba było je zwalczyć. Mieliśmy do przebycia wzgórza Berberyjskie i pustynię Nubijską.

(ciąg dalszy)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło.

Dru[illegible] „Wydawnictwo Wileńskie" ul. Kwaszelna 23.